

Radosne lampki dobrobytu I Wojewódzka Konferencja PZPR

Jesteśmy w świeżo wyremontowanej, pięknej sali Politechniki Gdańskiej. Długie rzędy nowych krzeseł, na krzesłach poukładane pisma, wśród których widzimy „Trybunę Ludu”, „Głos Wybrzeża”, „Dziennik Bałtycki” i in. W głębi sali podium, na nim długi stół, pięknie udekorowany. Nad stołem na tle czerwieni flag, portrety: Marksa, Lenina, Stalina i Bieruta. Obok, na prawo od stołu, duża mapa województwa gdańskiego, pokryta jakimiś dziwnymi rysunkami i znakami. Na ścianach sali transparenty, zawierające wyjątki z dzieł klasyków marksizmu-leninizmu.

W murach Politechniki

O godzinie 9,00 sala napelnia się gwarem. Ale niech się wam nie zdaje, drodzy czytelnicy, że to gwar studentów Politechniki. Nie. To nie studenci przybyli dziś do tej pięknej sali. Mury Politechniki Gdańskiej goszczą dziś przedstawicieli mas pracujących województwa gdańskiego, członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Przybyli oni na pierwszą Wojewódzką Konferencję PZPR, jako delegaci organizacji terenowych, aby w ciągu dwóch dni żmudnych obrad podsumować wszystkie dotychczasowe osiągnięcia i braki w pracy i wytyczyć plan działalności na dalszy okres.

Wśród przybyłych widzimy znanych dobrze działaczy społecznych trzech głównych miast Wybrzeża, a także sławnych już dzisiaj przodowników pracy z terenu większych zakładów. Przeważają suche, ogorzone twarze robotników. Są tu mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi. Panuje swobodny, radosny nastrój. Od czasu do czasu słyszymy twarde akcent przedstawicieli ludności kaszubskiej.

Po chwili rozmowy cichną. Za stołem prezydyjalmym staje i sekretarz KW PZPR — ob. Witold Konopka. Zrywają się burzliwe oklaski. Zebrani witają przywódcę gdańskiej organizacji partyjnej. Płynnie potężna pieśń Międzynarodówki. Brzmia okrzyki na cześć partii i jej Przewodniczącą, Prezydenta Bolesława Bierutę.

Prezydium Konferencji

Ob. Konopka w krótkich, urzędowych słowach zagaja obrady. Nie przebrzmiały jeszcze pierwsze oklaski, gdy na sali zrywa się nowa ich fala. Oto sekretarz Komitetu Gdańskiego ob. Banaś, proponuje listę kandydatów do prezydium konferencji. Pada nazwisko ministra budownictwa, członka Biura Politycznego KCPZPR — Mariana Spychalskiego, potem członka KC Antoniego Alstera, i sekretarza KW PZPR Witolda Konopki, kierownika wydziału prasowego KC — Stefana Staszewskiego, wiceministra żegluga Romana Bielskiego, przewodniczącego WRN Antoniego Dudy-Dziewierza, wojewody gdańskiego Stanisława Zralka, kontradmirała Steyera, generała Poltorzyńskiego, plk. Jurkowskiego, red. Jacka Groszkiewicza, sekretarza Hieronima Olejniczaka, posła Bigusa, i wielu innych. W prezydium zasiadli także najwybitniejsi przodownicy pracy na Wybrzeżu.

Sprawozdanie i sekretarza Witolda Konopki

Z kolei zabiera głos ob. Witold Konopka, celem wygłoszenia sprawozdania z działalności Komitetu Wojewódzkiego za ostatni okres.

W miarę, jak mówca rozwija piękny przejrzysty referat, zarysowuje się przed nami obraz osiągnięć ludzi pracy Wybrzeża, obraz wielkich wysiłków i ofiar robotników, chłopów i pracującej inteligencji naszego województwa.

Ob. Konopka mówi jednak nie tylko o blaskach i sukcesach. Nie owijając rzeczy w bawełnę frazesów analizuje także wszystkie błędy i braki.

W czasie referatu wybuchają na sali raz po raz żywiołowe oklaski. Przyczyna tych oklasków nie jednak nie tylko zdolności krakowianina referenta. Zresztą ci proci ludzie, którzy są dziś na sali, nie zwykli reagować na najpięk-

niej nawet brzmiące słowa, jeśli nie są one poparte bogatą, prawdziwą treścią. A treść przemówienia ob. Konopki i fakty, jakie przytacza, są w pewnych momentach wręcz porażające.

Płonąca mapa

Największy entuzjazm powstaje na sali, kiedy w miarę rozwijania przez mówcę szczegółów udziału poszczególnych ośrodków Wybrzeża w państwowym planie sześcioletnim, na mapie, o której wspominaliśmy na wstępie, zapalają się jaskrawe światła. W ten sposób wyjaśnia się tajemnica mapy, umieszczonej obok stołu prezydyjalmego. Na zakończenie tej części referatu cała mapa płonie. Przy czym światła widziemy nie tylko na ładzie, lecz i na morzu.

Rozumiemy entuzjazm sali, rozumiemy radość tych prostych ludzi, przybyłych z odległych miasteczek. Światła, które oświetlają na mapie, zwisającą łm, zwisającą nam wszystkim lepsze jutro.

Nawet nie sprostaliśmy, jak minęły cztery godziny. Referat ob. Konopki skończony. Przewodniczący zarządza przerwę obiadową. Znowu gwar wypełnia korytarze Politechniki. Niektórzy wychodzą na podwórze. Po dniach chłodu jest znowu pięknie i ciepło.

„Zagadnienia gospodarki morskiej”

O godz. 16.00 obrady wznowiono. Głos zabiera sekretarz KW ob. Stanisław Bukowski. Wygłasza referat pt. „Zagadnienia gospodarki morskiej”.

Referatu tego słuchamy z wielką uwagą. Nie dziwno, sprawy morskie to przecież główny przedmiot naszych zainteresowań, to podstawa gospodarki Wybrzeża.

Referent analizuje wnikliwie wszystkie dotychczasowe sukcesy i braki. Wyjaśnia jak ciężko było, szczególnie w pierwszym okresie, walczyć z zawodowymi pesymistami, z ludźmi, którzy chcieli mówić w społeczeństwo, że gospodarka morska, to wiedza tajemna, dostępna tylko dla wybranych, że socjalistycznych form gospodarowania nie można rzekomo stosować w dziedzinie zagadnień morskich. Wszystkim tym miłym rzeczywistość zadała klam. Gospodarka morska Polski Ludowej osiąga dziś niebywałe w naszej historii sukcesy. Rozbudowujemy porty, budujemy we własnych stoczniach, rękami własnych robotników i inżynierów własne statki.

Cześć przodownikom pracy

Po referatach, przed rozpoczęciem dyskusji, na salę przybywają delegacje techników i inżynierów przemysłu i komunikacji oraz pracowników portowych i rybołówstwa. W imieniu pierwszej delegacji przemawia przodownik pracy Stoczni Gdańskiej Makowski, a w imieniu drugiej — przodownik pracy GUM. — Franciszek Hinc.

Zoon Soful'sa

LONDYN. (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Aten, że premier monarchistycznego rządu ateńskiego Temistokles Sofulis zmarł na udar serca w wieku 88 lat.

Król Paweł powierzył misję utworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu wicepremierowi i ministrowi spraw zagranicznych Tsaldarisowi.

Szukamy ognisk stonki ziemniaczanej

Stacja Ochrony Roślin Urzędu Wojewódzkiego zawiadamia, że odbędzie się druga w bieżącym roku lustracja upraw ziemniaczanych, w celu wykrycia ognisk stonki ziemniaczanej. Termin lustracji w powiatach elbląskim, sztumskim, malborskim, kwidzińskim i gdańskim oraz w mieście Elblągu wyznaczono na 27 i 28 czerwca. Dla powiatów lęborskiego, morskiego, kartuskiego, kościerskiego, starogardzkiego, tczewskiego, i

Obie delegacje składają meldunki o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych i podejmują dla uczczenia konferencji nowe zobowiązania. Znowu długo nie milną oklaski. Sala wiwatuje na cześć przodowników pracy, robotników, techników, inżynierów i wszystkich ofiarnych pracowników naszych zakładów.

Dyskusja trwa...

W dyskusji, która trwała do późna w nocy zabierali kolejno głos: Olejniczak, Czapiński, Płuż-

Polscy literaci do Martina Andersen Nexö

WARSZAWA (PAP). — Z okazji 80 rocznicy urodzin znakomitego duńskiego pisarza - demokrata Martina Andersen-Nexo Zarząd Gł. Zw. Literatów Polskich przesłał na jego ręce pismo treści następującej:

Drogi Mistrzu, Przyjacieli i Towarzyszu!

Jako przedstawiciele pisarzy polskich przesyłamy Ci w dniu Twojego pięknego jubileuszu go-

Marszałek ROKOSSOWSKI śle życzenia mieszkańcom Gdyni

W związku z obchodem „Dni Morza” prezydent miasta Gdyni H. Zakrzewski wystosował do Marszałka Rokossowskiego zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystościach.

W odpowiedzi Marszałek ZSRR pisze:

„Do Prezydenta m. Gdyni Pana Zakrzewskiego. Serdecznie dziękuję Wam, Panie Prezydencie, za zaproszenie mnie na tradycyjne uroczystości „Święta Morza”. Zająć się służbowe nie pozwalają mi w tym czasie skorzysta z Waszego zaproszenia, zwiędzić Wasze piękne miasto i wziąć udział w święcie. Śię Wam i mieszkańcom miasta Gdyni moje najlepsze życzenia w przeddzień „Święta Morza”.

Marszałek ZSRR
(—) K. ROKOSSOWSKI

Związek sanacyjnej »dwójki« z Niemcami zapewniał bezkarność szpiegom i dywersantom

Zeznania majora Tadeusza Nowińskiego w procesie warszawskim

WARSZAWA (PAP). W dalszym ciągu procesu przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu zeznawał świadek Tadeusz Nowiński, który podaje sądowi swoje szczegółowe dane. Wynika z nich, że od roku 1933 pracował w II Oddziale Sztabu Głównego, we wrześniu 1939 r. organizował Ekspozyturę II Oddziału Sztabu Głównego w Paryżu i równocześnie przez gen. Sikorskiego i planowania go naczelnym wodzem — świadek Nowiński pełnił obowiązki szefa sztabu wywiadowczego naczelnego wodza. Od marca 1940 r. był szefem II Oddziału Brygady Podhalańskiej, kolejno we Francji, w Norwegii i w W. Brytanii, gdzie od początku roku 1941 organizował oficerską szkołę wywiadowczą w Londynie, a później w Glasgow. W połowie 1942 r. świadek został odsunięty od pracy II Oddziału. Po zakończeniu wojny mjr. Nowiński powrócił do kraju.

Świadek stwierdza na wstępie, iż mówił będzie o inspiracji niemieckiej, która przed wojną obejmowała wszystkie dziedziny życia państwa polskiego. Świadek oświadcza gotowość naświetlenia tego zagadnienia z punktu widzenia fachowego w odniesieniu do wywiadu, uważając, iż właśnie tą drogą penetrowała inspiracja niemiecka do innych dziedzin życia.

Afera Sosnowskiego

Omawiając stosunki w II Oddziale Sztabu Generalnego, które umożliwiły bezkarności Doboszyńskiemu, świadek zatrzymuje się dłużej nad wielce charakterystyczną dla tych stosunków aferą Sosnowskiego. Świadek podaje, że Sosnowski był na terenie Niemiec jedynym źródłem tzw. głębszego wywiadu, gdyż Niemcy innych ludzi, którzy pracowali w Berlinie posuwali różnymi metodami koncentrując tym samym całość in-

niak, Heneczkowski, Puchalski, Egius, Słezak, Szyszkowska, Cichocki.

Przemawiający analizowali rzeczowo, po gospodarsku, bez zbędnego gadulstwa, wszystkie bolączki swego terenu.

Kiedy opuszczałem salę, aby przygotować sprawozdanie, dyskusja jeszcze trwała.

(Streszczenie referatów ob. ob. Konopki i Bukowskiego postaramy się umieścić w następnych numerach).

W. K.

Bogaty program »DNI MORZA«

Mimo fatalnych warunków atmosferycznych w chwili rozpoczęcia „Dni Morza” obywatelski komitet obchodu nie zraził się trudnościami organizując udane obchody „wianków” i przygotowując dalsze interesujące imprezy.

W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych odbędzie się na molo w Sopocie koncert reprezentacyjnej orkiestry Marynarki Wojennej, transmitowany przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Poza tym komitet organizacyjny przygotował wiele różnych atrakcji, jak przejażdżki statkami żeglugi Przybrzeżnej i MZKGG, zwiedzanie portu itp. Podobnie uroczajony program został przygotowany także na molo w Gdyni.

Największym jednak wydarzeniem artystycznym będzie występ zespołu pieśni i tańca armii Marszałka Rokossowskiego, który przybywa na zaproszenie obywatelskiego komitetu obchodu „Dni Morza”, oraz władz miejskich trójmiasta. Przybycie tego zespołu jest wyrazem sympatii Marszałka Rokossowskiego, honorowego obywatela Gdańska i Gdyni, do mieszkańców Wybrzeża. W poniedziałek, 27 bm. o godzinie 17 zespół wystąpi w hali magazynu „Krzywik” w Nowym Porcie, gdzie da wielki koncert dla robotników i marynarzy. 28 czerwca o godz. 20 odbędzie się koncert w Teatrze Wielkim we Wrzeszczu. 29 przybyli z Warszawy, Łodzi, Szczecina, Katowic, Wrocławia, Krakowa i Lublina liczni goście oraz wycieczki chłopów z różnych województw będą podziwiać zespół na scenie Opery Leśnej w Sopocie.

Na zaproszenie komitetu obywatelskiego przybywa również nieznanymi jeszcze na Wybrzeżu reprezentacyjny 150-osobowy zespół pieśni i tańca Domu Wojska Polskiego w Warszawie. Zespół ten występował już w wielu ośrodkach

robotniczych w kraju, zdobywając sobie wszędzie wielką popularność.

28 bm. o godz. 17 zespół Domu Wojska Polskiego wystąpi w Stoczni Gdańskiej. Dnia 29 bm o godz. 12 weźmie on udział w uroczystości wodowania rudowłosego „Pstrowski” w Stoczni Gdańskiej. Robotnicy Stoczni przygotowali w tym celu w jednej z większych hal specjalną estradę dla artystów. W tym samym dniu zespół Domu Wojska Polskiego wystąpi o godz. 17.30 w hali magazynu „Krzywik” w Nowym Porcie. Po raz drugi Gdynia ujrzy zespół DWP na scenie teatru „Wybrzeże” w Gdyni.

Dla osób interesujących się zagadnieniami morskimi na okres „Dni Morza” została zorganizowana staraniem Ligi Morskiej Morska Wystawa Problematy w Gdyni.

Stosownie do programu we wszystkich miastach odbędą się w ciągu „Dni Morza” na placach i skwerach zabawy ludowe i koncerty.

Polska delegacja na Kongres ŚFZZ

WARSZAWA (PAP). Dnia 26 bm. wyjeżdża na cbrady Kongresu ŚFZZ pozbawiona części delegacji polskiej wybranej na II/VIII Kongresie Związków Zawodowych. W skład delegacji wchodzi: wiceprzewodniczący CRZZ — Tadeusz Cwik, sekretarz CRZZ — Józef Kofman, przewodniczący Rady Zakładowej PZPW — Zydrardów — Adam Marciniak, wiceprzewodniczący ZG Spożywców — Helena Kolasowa, przewodniczący Rady Zakładowej hut Półki — Alojzy Szwed, przewodniczący Z. G. Budowlanych — Marian Boryla, przewodniczący ZG Górników — Marian Czerwiński, sekretarz ZMP — Eustachy Kuroczko, górnik przodownik pracy. — Franciszek Apryas, członek Rady Zakładowej hut Stalowa Wola — Katarzyna Sojow i sekretarz Zarządu Głównego Włóknarzy — Helena Fijałkowska.

Członek delegacji polskiej Bolesław Gebert — z-ca sekr. gen. ŚFZZ uda się do Mediolanu z Paryża.

Pani Eisler przybędzie do Warszawy

KOPENHAGA (PAP). Żona Gerharda Eislera przybyła we czwartek wieczorem z Londynu do Kopenhagi, skąd udaje się do Warszawy.

własnej inspiracji na tym jednym kanale wywiadowczym. Sosnowski od początku pracował równocześnie dla Niemców, rzubudowując jednocześnie fałszywą sieć informatorów i agentów wywiadu polskiego, co pozwalało mu zatrzymywać dla siebie dodatkowo poważne kwoty pieniężne. Sosnowski dostarczał materiały olbrzymiej wagi wojskowej, które już wówczas nie przez wszystkich były uznawane za autentyczne. Dokumentem takim był np. plan „Organisation Kriegsspiel”, który, według wersji Sosnowskiego, został wykradzony z kasy pancernej pracującego wówczas w sztabie niemieckim majora Guderiana, który dziś jako generał organizuje wywiad niemiecki na usługach Amerykanów. „Jest wprost niewiarygodne — mówi major Nowiński — by II Oddział nie zdawał sobie sprawy z działalności Sosnowskiego, którego wyczynny, jak np. wyniesienie ważnych materiałów z berlińskiego Ministerstwa Wojny, były zupełnie nieprawdopodobne”. Sosnowski proponował sprzedaż tych dokumentów wywiadowi brytyjskiemu i francuskiemu, a w końcu dostarczył je wywiadowi polskiemu.

Gdy w pewnym momencie trzeba było złożyć Piłsudskiemu raport o potencjale wojennym Rzeszy, powołano specjalną komisję, złożoną z 12

oficerów Sztabu Głównego z plk. Furgalskim na czele. Na komisji tej powstały różne zdania co do autentyczności dokumentów, dostarczonych przez Sosnowskiego. Wówczas szef wydziału wywiadowczego plk. Majer wydał ocenę pozytywną mimo, że wiadomo było, iż sam ma wątpliwość co do tych materiałów.

Perfidna prowokacja

Stało się to bezpośrednio przed zawarciem paktu polsko - niemieckiego i taka opinia komisji 12 została przedstawiona marszałkowi Piłsudskiemu przez pułkownika dyplomowanego Kazimierza Głabisza. Kiedy później w latach 1938—1939 doszło do faktycznego przewrotu sądowego przeciwko Sosnowskiemu — protokoły wspomnianej komisji nie były przez czas dłuższy dostarczane przez II Oddział. Kiedy wreszcie dostarczono je sądowi, na marginesie protokołu plk. Majer napisał oświadczenie stwierdzające, że ówczesna opinia jego została mylnie zaprotokolowana. Przesłuchany wówczas protokolant stwierdził jednak bez żadnych wątpliwości, że protokół był prawidłowy. „Tak widzę — mówi mjr. Nowiński — była to inspiracja pójeta bardzo szeroko”.

(Dalszy ciąg na str. 2)

500 kilometrowa granica morska Polski - to granica pokoju!

ZWIĄZEK SANACYJNEJ »DWOJKI« Z NIEMIECKIM WYWIADEM

zapewniał bezkarność zbrodniom szpiegów i dywersantów

Wstrząsające zeznanie majora Tadeusza Nowińskiego o hańbie roli II Oddziału

(Dokończenie ze str. 1)

Widząc, że Sosnowski był tolerowany w Polsce przez tyle lat, Niemcy przystąpili do wykonania następnej części swego zadania. Skazali go na 15 lat więzienia, zaś jego wszystkie agentki na śmierć. Całej sprawie nadano wielki rozgłos, wbrew przyjętym w wywiadzie praktykom. Sosnowski został przez Niemców wymieniony za dwóch agentów, z których jednym była bliska krewna, czy nawet nieślubna córka któregoś z wysokich dygnitarzy III Rzeszy. Sosnowski wrócił do Polski jako „b. hater” i byłby niewątpliwie wykorzystany — zgodnie z planem niemieckim — w centrali wywiadu na jakimś wysokim stanowisku, gdyby nie podejrzanie, powzięte przez jednego z oficerów kontrwywiadu. Pomimo usilnych prób zatuszowania sprawy przez inspiratorów Sosnowskiego — zarzuty przeciwko niemu dotarły do marszałka Śmigłego-Rydza, który zlecił wszczęcie sprawy sądowej, która przeciągnęła się blisko rok. Przewód sądowy wykazał w końcu całkowitą winę Sosnowskiego, jako dwustronnego agenta, działającego na szkodę państwa polskiego. „Wszyscy, którzy byli na sali sądowej — kontynuuje swe zeznanie świadek — zadawali sobie pytanie, jak było rzeczą możliwą, by Sosnowski pracował w ten sposób bez kontroli i wiedzy przełożonych. Odpowiedzią na to był rozkaz Śmigłego-Rydzia, nakazujący utworzenie specjalnej komisji pod wodztwem gen. Kutrzeby, dla zbadania działalności II Oddziału. Druga odpowiedź padła z ust przewodniczącego rozprawy płk. Góreckiego.

„Łajdacy czy durnie?”

Zapytany przez ówczesnego szefa sztabu gen. Stachewicza, jakie ma wnioski z tej sprawy, odpowiedział: „Panie generale, nie jest moją rzeczą, jako przewodniczącego rozprawy, formułować wnioski. Na miejscu prokuratora zamknąłbym natychmiast podpułkownika dyplomowanego Majera, szefa wydziału wywiadowczego, podpułkownika Gano, któ-

ry przez dłuższy czas był szefem wydziału wywiadowczego i majora Świątkowskiego, który był szefem wywiadu na zachód”. Mówiąc o Majorze — pułkowniku Górecki dodał: „Wraz z całym jego zakładem „Institut de beaute”. Odnosiło się to do instytutu, prowadzonego przez żonę płk. Majera w tzw. „domu bez kan-tów” na Krakowskim Przedmieściu.

„W wyniku tego wszystkiego — kontynuuje świadek — w przedzie dnin wybuch wojny, co jest rzeczą zupełnie niesłychaną, usunęto szefa Oddziału II — pułkownika Pelczyńskiego, szefa wydziału wywiadowczego ppłk. dyplomowanego Majera, który jednak z Oddziału II nie wyszedł z zupełnie innych względów, o czym będę mówił później — miał odejść szef kontrwywiadu major Szalicki i szef wydziału kontrwywiadu kpt. Małc. Mjr. Świątkowski został przeniesiony do Ministerstwa Spraw Zagranicznych”. Świadek stwierdza następnie, że bezpośrednio po rozprawie przeciwko Sosnowskiemu pułkownik — audytor Górecki powiedział do kilku oficerów II Oddziału: „Albo wy jesteście naprawdę stowarzyszeniem łajdaków, albo jesteście zgromadzeniem skończonych durniów”. W rezultacie cała służba II Oddziału miała być zreorganizowana. Wybuch wojny uderzył też czystkę Oddziału II.

Dywersyjna rola kpt. Zychonia

Mjr. Nowiński naświetlił następnie szczegółowo aferę kpt. Jana Zychonia, który w roku 1930 objął kierownictwo ekspozytury wywiadowczej Nr 3 w Bydgoszczy. Afera ta — jak stwierdza świadek — była dalszym przejawem inspiracyjnej roboty wywiadu niemieckiego.

Właśnie w roku 1930, kiedy powstają zastrzeżenia co do Sosnowskiego, następuje jak gdyby zmiana ról, przygotowana przez wywiad niemiecki. Major Zychon obejmuje ekspozyturę w Bydgoszczy — pomyślnie, że nie było precedensu, aby na stanowi-

sko takie wyznaczano oficera bez ukończonej Wyższej Szkoły Wojskowej, jak stało się w tym wypadku. Równocześnie niemal kasuje się ekspozyturę w Poznaniu i Zychon koncentruje w swych rękach całość informacji na północy.

Major Zychon rozpoczął pracę przede wszystkim na terenie Gdańska — z towarzyszeniem głośnej reklamy. Rozgłasza szeroko w Polsce, a nawet na samym terenie Gdańska o swych sukcesach. Zachowuje się prowokacyjnie, każe grać polski hymn narodowy przed gdańskim prezydium policji, chodzi w mundurze i nikt go nie rusza. W obstawionym przez agentów niemieckich mieszkaniu swej przyjaciółki odbywa spotkania ze swymi agentami, a także, nie bacząc na podsłuch, telefonuje swobodnie do swoich oficerów wywiadu. Niemcy nie tylko go nie likwidują, ale odwrotnie — sam reklamując go — między innymi napastliwymi artykułami prasy gdańskiej. W dwóch głośnych publikacjach propaganda niemiecka przedstawia go jako asa wywiadu polskiego. Świadek przypomina, że również i Sosnowskiego otoczyli Niemcy hałaśliwą reklamą, sławiąc jego walory.

Mjr. Zychon paraliżuje jednocześnie samodzielną akcję polskiego kontrwywiadu, jak to miało miejsce np. w wypadku agentki niemieckiej, niejakiej wdowy Vestenburż w Toruniu. Zychon stwierdził, że posiadanie tej kobiety o współpracy z wywiadem niemieckim jest niesłuszne, a kiedy wreszcie afera ta została wykryta i zlikwidowana, okazało się, że obejmuje ona rozbudowaną sieć 5 agentów niemieckich. Ingerencja Zychona spowodowała również uwolnienie niejakiego Hoffmana oraz późniejszego przewodniczącego młodzieży niemieckiej na Pomorzu, któremu Hitler za wybitne zasługi nadał złotą odznakę. Szczególnie drastyczny charakter miała sprawa Hoffmana. Składając wówczas opinie na procesie sądowym, Zychon świadczył początkowo, że Hoffman wyrządził państwu polskiemu ogromne szkody. Kiedy jednak okazało się, iż szpiegowi grozi kara śmierci, mjr. Zychon „spróstał” nazajutrz swą opinię, utrzymując, iż Hoffman jest zupełnie niewinny.

Akcja „Ciotka” i krwawa niedziela

Niezwykłe zainteresowanie wzbudziły na sali sądowej ujawnione przez świadka szczegóły zaaranżowanej przez Zychonia tzw. akcji „Ciotka”. Polegała ona na skomplikowanym przeglądaniu poczty niemieckiej w czasie jej transzitu przez terytorium państwa polskiego z Niemiec centralnych do Prus Wschodnich. W rezultacie tej akcji, która nie mogła być niedo-

strzeżona przez Niemców — zaczęły trafiać do rąk wywiadu polskiego niezwykle wartościowe materiały. Tłumacząc kulisy tej niezwykle afery, świadek przedstawia cele tej wielkiej inspiracji niemieckiej. Łączyła się ona mianow. z ogólną sytuacją polityczną. Niemcy chcieli wówczas przekonać Polaków, iż powinni stać się ich partnerami. Zmierzało do wykazania, że stanowią potęgę militarną, a którą Polska powinna się oprzeć.

Tym samym celem służył niejaki Kofer, adiutant ówczesnego dowódcy hitlerowców w Gdańsku, który został zwerbowany przez majora Zychonia. Wtedy znowu popłynęły strumieniem ważne dokumenty i nikt początkowo nie zainteresował się tym, że materiały te bardzo często nie leżały w zasięgu Kofera i nie wiadomo było skąd mógł je dostać.

Major Zychon nie przestrzegł zupełnie konspiracji i chwalił się publicznie swymi sukcesami. Świadek zwraca uwagę, że z ambulantów poczynionych wykradano już nie tylko przesyłki pocztowe, ale nawet broń maszynową, którą magazynowano następnie w Bydgoszczy. Już przed samą wojną poczynają przechodzić masowo na stronę polską — i to wyłącznie na odcinku trzeciej ekspozytury — rzekomi dezertersi niemieccy — którzy zamiast być kierowani w głąb kraju, umieszczani są wszyscy w Bydgoszczy. Jest rzeczą zastanawiającą, że właśnie w Bydgoszczy w okresie tzw. „krwawej niedzieli” przejawiały się działania nie do składowe zorganizowane i uzbrojone bojówki niemieckie.

Organy II Oddziału kanałami infiltracji niemieckiej

Reasumując świadek Nowiński podkreśla, iż całość pracy tyczącej ekspozytury obejmowała niemiecką inspirację wojskową prawie w 90 proc. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że ta inspiracja na odcinku wywiadu wojskowego rozszerzała się na odcinek polityczny, chociażby wtedy, kiedy sprawy dochodziły do MSZ, naczelnego wodza i innych decydujących czynników.

W dalszym ciągu swych zeznań

świadek Nowiński omawia działalność organów II Oddziału, które nazywa wręcz kanałami inspiracji niemieckiej. Inspiracja ta nie pozostawiała żadnych wątpliwości dla przełożonych, sprawujących wyższe funkcje w Oddziale II, którzy starali się zatuszować wszystkie kompromitujące sprawy.

O stopniu infiltracji wywiadu niemieckiego i jego wpływie na działalność II Oddziału może świadczyć sprawa Aleksandry Tyszkiewiczowej, której działalność szpiegowska znana była II Oddziałowi, a która związana była z osobą oskarżonego Doboszyńskiego. Sprawa ta do wybuchu wojny nie została ani zakończona, ani wyjaśniona, gdyż brakowało szeregu aktów, a sama sprawa została skierowana w fałszywym kierunku.

— Nie można jednak powiedzieć — stwierdza mjr. Nowiński — aby wywiad polski nie dostarczał wartościowych informacji o armii niemieckiej. Szczegółowo były rozpracowane niemieckie plany mobilizacyjne. Świadek przytacza tu kilka wypadków, kiedy Niemcy zupełnie nie trafili prawdy, a nawet dostarczali odpowiednio materiały.

3 fazy taktyki niemieckiej

W celu wyjaśnienia tego zjawiska, świadek charakteryzuje trzy fazy stopni wywiadu niemieckiego do wywiadu polski. Pierwszą fazę trwającą od roku 1934, charakteryzowała dokonująca się w tajemnicy rozbudowa armii niemieckiej. W tym czasie Niemcy ukrywali wszelkie istotne dane wojskowe, inspirując fałszywe informacje. Druga faza następuje po zerwaniu więzów traktatu wersalskiego, gdy wzrost potencjału wojennego Niemiec był już ogólnie znany. Wówczas wywiad niemiecki stara się przekonać Polskę, że jedynym partnerem dla niej są Niemcy, które razem z Polską mogą pokonać Związek Radziecki. W tym czasie dostarczają oni wywiadowi polskiemu wszystkie niemiłe dane, obrażające możliwości Rzeszy w tym kierunku.

W trzeciej fazie, kiedy nastąpiło zaostreżenie stosunków polsko-niemieckich, Niemcy zupełnie wyraźnie przeszli do gróźb i pragnęli okazać Polsce całą swą istotną potęgę mili-

tarczą. Podsuwali wówczas wywiadowi polskiemu prawdziwe informacje, tym bardziej, że wobec przytaczającej przewagi armii niemieckiej nad Polską, nie mogło to wpłynąć na wy-nik zbliżającej się wojny, a nawet na przebieg poszczególnych operacji.

Zeznania swoje na temat działalności wywiadu polskiego kończy świadek Nowiński przypominieniem słów przewodn. trybunału w sprawie Sosnowskiego — płk. audytora Góreckiego, który powiedział wówczas do kilkunastu oficerów II Oddziału: „Albo wy jesteście naprawdę stowarzyszeniem łajdaków, albo jesteście zgromadzeniem skończonych durniów”.

Rodowód przedwojenny „2”

Prokurator zadaje następnie pytanie dotyczące „rodowodu” ludzi kierujących II Oddziałem. Świadek zaczyna od wyliczenia nazwisk wyższych oficerów, którzy byli w II Oddziale, albo zajmowali tam wysokie stanowiska. „W ciągu lat 1930—1939 stanowisk szefa II Oddziału zajmowali kolejno: płk. Pelczyński, płk. English, płk. Furgalski i płk. Smoleński. Poza wymienionymi wysokie stanowiska zajmowali np. płk. Beck, Szeceł, Miedziński, Wleniawa, Hołkwo — ludzie, którzy po wyjściu z II Oddziału zajmowali kluczowe stanowiska i kierowali życiem politycznym Polski. To tłumaczy, że w Oddziale II przeprowadzano pewne szczególne zamierzenia i pewną politykę, pojętą na wyższym szczeblu.

„Jeżeli chodzi o rodowód całości tej grupy, to wywodzi się on z I Brygady Legionów Polskich. Opiercie I Brygady Legionów o armię austriacką nie ulega kwestii. Jeżeli taka jednostka, jak I Brygada, a nawet komenda Legionów współpracuje z taką organizacją jak armia austriacka, to rzecz jasna, że i wywiady tych dwóch organizacji muszą być ze sobą w ścisłej łączności.

Po pierwszej wojnie światowej grupa ta w dalszym ciągu pracuje po tej samej linii wywiadowczej, czego dowodem jest akcja POW. Najważniejsza jest tu działalność „Komendy Nacz. nr 3”, która obejmowała swym zasięgiem teren Ukrainy i sięgała swoimi macakami aż do Moskwy. Na terenie Ukrainy pracowali wszyscy ci, którzy później w okresie niepodległości polskiej byli szefami Oddziału II, a później zajmowali najwyższe stanowiska w Polsce. Ekipa ta wróciła do Polski i stała się zawiązkiem faszystowsko-sanacyjnej grupy, której funkcja stała się powojennym II Oddziałem. W czasie działalności tej grupy z ramienia P. O. W. na Ukrainie, Niemcy nie stawiali jej żadnych przeszkód, ponieważ, że zwalczali POW na innych terenach.

Na pytanie obrońcy, czym tłumaczy świadek fakt, że płk. Majer przez przeciąg 9 lat był stale na swoim stanowisku, pada odpowiedź mjr. Nowińskiego: Płk. Majer został wysunięty do spełnienia pełnej roli i przygotowany do jej spełnienia właśnie przez tę grupę: Miedziński, Beck, Szeceł itd.

Chaos w chwili wybuchu wojny

„Jeśli chodzi o wybuch wojny, to mogę powiedzieć tylko jedno: było to kompletne zaskoczenie. Jeśli chodzi o przygotowanie. Nie będę sięgał do zagadnienia przygotowania wszechstronnego, którego w ogóle nie było, ale poruszę sprawę chociażby ewakuacji Oddziału II. Ewakuacja ta zorganizowana była tak chaotycznie, że oficerowie sami ładowali paki z aktami i sami w ostatniej chwili oczyszczali pokój z pozostałych tajnych akt.

Polska sieć informacyjna na terenie Niemiec została całkowicie zdeorganizowana. Była ona bowiem przede wszystkim zbyt słabo wyposażona w radiostacje, a ponadto były poważne komplikacje z szyframi. — Wreszcie wszystkie placówki zostały pozamykane przez Niemców i w rezultacie jedyne wiadomości, które sztab naczelnego wodza otrzymywał, pochodziły wyłącznie od oddziałów walczących.

Chaos, jaki panował nie tylko wówczas, lecz jeszcze przed rozpoczęciem wojny, zilustruje następujący wypadek: Miałem jednak przed wojną, mniej więcej w czerwcu, do Paryża w celu przygotowania tam ekspozytury Oddziału II na wypadek wojny. Sprawa jednak mego wyjazdu z niewiadomych przyczyn przeciągnęła się aż do 9 września i dopiero wtedy bez żadnych dosłów nie instrukcji udałem się do Paryża. Po przybyciu na miejsce — zastałem tam zaledwie jednego oficera i jedną maszynistkę, a ze sprzętu — tylko radiostację i ambasadę. Łączność, ani szyfru porozumiewawczego z innymi placówkami polskimi nie posiadałem. Jedynym łącznikiem była ekspozytura francuska w Bel-

Dwa spotkania z Andersenem Nexö

Niewielu chyba pisarzy postępowych świata, poza ludźmi pióra Związku Radzieckiego, jest związanych tak ściśle ze środowiskiem proletariackim, jak Martin Andersen Nexö. Ten eyn ubiegłego zło-pa z wyspy Bornholm, pasażer we wczesnych latach dzieciństwa krowy, ten terminator szwelski, później zaś w okresie młodzień-czym pomocnik murarza — włączył wiele autobiograficznych, oryginalnych doznań i przeżyć — w rytm swego dorobku literackiego. Dlatego właśnie jego epos o nieślubnym macierzyństwie, Dita — tchnie podobną autentycznością i realizmem w związaniu postaci bohaterów, co „Życie Klama Samgina”, pokrewnego mu pochodzeniem pisarza, Maksyma Gorkiego.

Stąd zapewne z najwcześniejszych lat własnych ciężkich zmagających z warunkami życia, wytworzonymi przez ustrój kapitalistyczny z okresu, gdy prawdopodobnie zetknął się osobiście z „dobroczynnością” środowisk burżuazyjnych (czemu dał wyraz we wstrząsającym opisie domu wychowawczego dla podrzutek, typowej zbrodniczej „fabryki aniołków”) — pochodził jego gorące umiowanie dzieci.

Jego stosunek do dziecka można było wyraźnie zaobserwować podczas krótkich, przelotnych spotkań z wielkim pisarzem w dni Kongresu Wroclawskiego.

Jak wiadomo, istną plagą, nawiedzającą wszystkich delegatów na ów Kongres — byli natrętni, wścibscy sąsiadzi i wszędzie „łowcy autografów” obojga pici. Nabardziej „przesładowani” byli w tym wypadku uczestnicy obrad, których wygląd przyciągał widza swą egzotyką. Do tych ostatnich należał niewątpliwie Nexö. Obłączony przez tłumy we Wrocławiu, czynił nieraz rozpaczliwe a beznadziejne gesty człowieka, opędanego przez przed rojami dokuczliwych owadów. Zawsze jednak, gdy podchodziło do dziecka z notosem i ołówkiem, twarz jego rozpoznała się dobrótliwym uśmiechem, a nieustraszona ręka kreśliła autografy.

Po raz drugi przyjrzałem mu się bliżej, gdy po Kongresie zwiędział zburzona Warszawa, którą ostatni raz widział w 1930 roku. Wzruszenie tłumilo jego głos na widok ruin i zgłiszcz. Obrazy przez niego oglądane przeszyły wszelkie wyobrażenia, a przecież widział on po wojnie już Drezno, Berlin i Frankfurt. n-M.

Na tle zniszczeń stolicy uderzyło go tempo i osłabienie odbudowy, zachwyciło pełne zarów-

no kulturalne jak i fizyczne odrodzenie nowej Polski Ludowej. Wtedy to ów komunista, wai-czący od przeszło 30 lat o postępi i sprawiedliwość społeczną — cytował słowa Stalina: „Dla młodzieży rewolucyjnej — nie istnieje niemożliwość”. A Polska jest krajem właśnie młodym i rewolucyjnym! (J. L.).

STOWARZYSZENIE ŁAJDAKÓW

To, co opowiedział sądowi w uroczystym dniu rozprawy przeciw Doboszyńskiemu świadek major Tadeusz Nowiński, mogłoby być tematem stu szpiegowskich filmów. To, czego słuchaliśmy w ciągu pięciu godzin jego zeznań, czytało by się z pasją zaciekawienia, gdyby to była lektura sensacyjnej powieści.

Odsłonięto przed nami tajemnicę osławionej „dwójki” II oddziału sztabu generalnego Wojsk Polskich w dwudziestolecie międzywojennym: w latach drugiej wojny światowej.

O roli „dwójki” w życiu Polski sanacyjnej i życiu „Londynu” dowiedzieliśmy się polską opinią publiczną w ostatnich latach stosunkowo wiele. Każdy proces polityczny czy szpiegowski w ostatnich czasach przynosił nowe rewelacje o agenturach dwójkarskich. W polskim życiu politycznym o ponurych sprawach prowokacji, o kontaktach z niemieckim wywiadem. A przedtem jeszcze wiedzieliśmy o dawnej „dwójce” była dla sanacyjnej mafii szkołą władzy: wychodzili Niedziłscy, Beckowie.

Teraz nślyszeliśmy w syntetycznym ujęciu, obficie ilustrowanym przykładami poszczególnych spraw i afer, historię wielkiego spisku przeciwko Polsce, historię infiltracji niemieckiej, płynącej poprzez II Oddział sztabu. Opowiadał ją major Tadeusz Nowiński, od 1933 r. do 1942 r. oficer tegoż II Oddziału, przed stawiając sądowi metody i przykłady tej infiltracji.

Oto główny agent polskiego „głębokiego wywiadu” sęga-

jącego sztabu Reichswchry w Berlinie b. major Sosnowski był jednocześnie agentem niemieckiego wywiadu dostarczającym sztabowi polskiemu inspirowanych przez Niemców informacji. Jednocześnie istniała druga linia niemieckiej tryspiracji: ekspozytura Nr 3 polskiej „dwójki” w Bydgoszczy kierowana przez agenta niemieckiego, majora Zychonia, który otrzymywał od niemieckiej abwenry wiadomości, mające za zadanie podbudować informacje podawane przez Sosnowskiego — oczywiście poza innymi usługami na rzecz Niemiec. Ale była jeszcze i trzecia linia sięgająca jeszcze wyższych ognisk. Bo Zychon nie został, mimo wysnawanych wielokrotnie podejrzeń, nigdy zdemaskowany, a sprawa Sosnowskiego, kiedy dostała się wreszcie do sądu, została starannie oddzielona od całokształtu stosunków panujących w II Oddziale. Chodziło o to, aby stworzyć wrażenie, że Sosnowski był jeden. Ale Sosnowski nie był jeden. Przewodniczący ciągnął się przez rok rozprawy przeciwko Sosnowskiemu, płk. Górecki oświadczył w trakcie rozprawy generałowi Kutrzebie, że należałoby zaareztować natychmiast co najmniej trzech wybitnych oficerów II Oddziału — płk. Majera, który był szefem wywiadu, płk. Gano i Świątkowskiego. Do oficerów „dwójki” zaś powiedział: „Albo jesteście stowarzyszeniem łajdaków, albo zgromadzeniem durniów”. Pułkowników nie aresztowano, zadawolono się przesunięciem ich na inne stanowiska... też w ramach „dwójki”, a bliska przyszłość wykazała, że ofice-

rowie ci wcale durniami nie byli...

Bo kanały inspiracji niemieckiej sięgały głąb i wyżej, a II Oddział, ten filar sanacyjnego ustroju, przeżarty był od początku swego istnienia, od czasów Legionów, na bieżąco rnych powstał, trądem niemieckich wpływów. Od początku, to jest od czasu kiedy przyszedł szefowie „dwójki” a potem dygnitarze sanacyjni, Hołkwo, Beck, Szeceł, Wleniawa, Miedziński byli po prostu agentami wywiadu austriackiego i niemieckiego działającymi na Ukrainie w ramach komendy naczelnej 3 POW. Z tej kilki 3 POW wywodził się rodowód późniejszy „dwójki”, późniejszego sanacyjnego faszysty i za tą kilką wlecząc się aż do dziś dnia nie kontaktów z obcymi agenturami, przede wszystkim ze sztabem niemieckim.

Z nślawionym generałem Guderianem, z którym współpracował z dżiś na rzecz Amerykanów starzy „fachowcy” wywiadu, działający dżiś na terenie emigracji, zetknęli się oni już dawno. Dobrych kilkanaście lat temu Sosnowski sprzedawał wywiadowi polskiemu (wytargowawszy się przedtem dobrze z agenturami francuskimi i angielskimi) tajne dokumenty „wykradzione” rzekomnie z kasy pancernej tegoż Guderiana. Przyjęto te dokumenty mimo poważnych podejrzeń niektórych osób, nie badając jak je Sosnowski zdobył.

Zresztą materiały dostarczane przez wywiad niemiecki sztabowi polskiemu, były na ogół prawdziwe i to jest najsmutniejsze. Niemcy nie tylko nie kryli się ze swoimi przygo-

towaniami wojennymi, ale — przeciwnie — informowali dużo i chętnie o swej sile. Chcieli zastraszyć swą potęgą, bo uważali to za najpewniejszy sposób coraz mocniejszego wiązania polityki polskiej z niemiecką. To nieprawda, że wywiad polski nie znał rozmiarów i siły niemieckiej maszyny militarnej przed wrześniem. Znał dobrze — i to jest straszne.

Wszystko to jest jednym wielkim oskarżeniem przeciwko przeżartemu korupcją i niemieckimi wpływami, ustrojowi, przeciwko ludziom, na których spoczywa pełna odpowiedzialność za klęskę wrześniową. Ci sami ludzie nie zmienili swego zdradzieckiego i antynarodowego oblicza w czasie wojny, gdy naród polski krwawił w walce z okupantem.

Alę dzieje machinacji „dwójki” — to osobna, jeszcze bardziej, jeśli to być może, hańbna karta.

Oto czym był II Oddział Sztabu Generalnego przed wojną, oto z jakiego środowiska wychodził ludzie, którzy rządili Polską przed wojną, oto, kim są ludzie, którzy dziś, zmieniający tylko dysponentów, prowadzą dalej swą zdradziecką działalność ra emigracji. Oto wreszcie dżiścego Adama Doboszyńskiego, agent niemieckiego wywiadu w Polsce przedwrześniowej, inwigilowany przez wywiad polski, nie został zdemaskowany przez „dwójkę”. Dziś Doboszyńskiego sadił sąd Polski Łubowej a na ławie oskarżonych siedzi wraz z nim cała sanacyjno-narodowa „elita” sprzedawczyków i szpiegów.

Andrzej Kłominek.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu kochanemu mężowi i ojcu

A. P. Janowi Jarmulewskiemu

w szczególności Dyrektorki F-my Hartwig, Radzie Zakładowej, kolegom, k. proboszczowi parafii Ciośwa oraz Zw. Powst. Wielkop. składają

6141 ZONA I Córka

Od pierwszego do ostatniego problemu

Na szlakach polskiej gospodarki morskiej

Nielatwo jest wykonać zadanie, kiedy stawia ono przed wykonawcami bardzo wielkie i bardzo trudne wymagania. Tak nie wątpliwie było przy organizowaniu Morskiej Wystawy Problemowej, która w dn. 24. 6. 1949 r. otwarta została w Gdyni w pawilonach Międzynarodowych Targów Gdańskich. Biorąc pod uwagę szczytność środków materialnych i miejsca oraz krótki okres czasu, w którym była przygotowywana, trzeba uznać, że zadanie zostało osiągnięte. W treściowym, a jednak niezmierzającym skrócie zapoznać można przy jej pomocy zwiedzającego z poszczególnymi działami tego, co nazywamy gospodarką morską, z jej rozmiarami w polskiej skali i wreszcie z ogromem problemów, które ona i stwarza i rozwiązuje. Koncepcja Wystawy należy do Józefa Karnkowskiego, a rozwiązanie graficzne do inż. Czesława Wielhorskiego.

Dobrze się stało, że u progu Wystawy organizatorzy na dużej planie umieścili fragment wywiadu, przeprowadzonego przez amerykańskiego dziennikarza z Marszałkiem Stalinem.

Amerykanin: Czy pan uważa granice na Odrze i Nysie za niewzruszalne?

Stalin: Tak.

Warunek pierwszy

O tym trzeba pamiętać. Postawie Związku Radzieckiego zawdzięczamy fakt posiadania instrumentu gospodarki morskiej w rozmiarach, w jakich nigdy go nie mieliśmy. Uzyskanie warunków dla stworzenia tego instrumentu stanowiło pierwszy i najbardziej zasadniczy problem, który został rozwiązany dzięki zdecydowanemu stanowisku Związku Radzieckiego, pomimo sprzeciwu i przeszkód, stawianych przez państwa zachodnie.

Następne problemy wynikły z pierwszego. Rozwiązujemy je od przeszło 4 lat codzienną pracą, godną najpiękniejszych przykładów z historii ludzkiej wysiłków. W pospiechu dnia gubi się perspektywę lat i osiągnięć. Tu, na Wystawie, można spokojnie jej się przychylić. Można przede wszystkim ocenić, jak bardzo skomplikowany jest aparat gospodarki morskiej w dużej skali, który podjęliśmy się uruchomić i jak wiele zależy w tym wypadku od woli i wartości człowieka.

Lekcja pierwszej makiet

Oba te problemy: złożoności aparatu portowego i znaczenia człowieka w jego działaniu, nasławiła bodaj najskrajniejszą makietą basenu portowego, wykonaną przez Państw. Przedsiębiorstwo Robót Fizycznych „Portorob”. Port, nabrzeże, statek, magazyny i linie, magazyny II linii, linie kolejowe, urządzenia przeładunkowe, mechaniczny sprzęt rozwożący — to wszystko stoi martwe, dopóki człowiek ich nie ożywi. Ale człowiek musi je ożywić. Jednocześnie, synchronizując swoje działania, musi panować nad każdą czynnością maszyn, którą sam powołał do życia. Inaczej stanowiąby ona bezużyteczny, pozbawiony wartości i wglądu się w jej treść. Organizatorzy postanowili Wystawę dokumentować możliwie

RUCH STATKÓW

Nazwa	Wiek	Ładunek	Skład ładunku
-------	------	---------	---------------

od dnia 24.6. godz. 15.00

do dnia 25.6. godz. 15.00

GDYNIA: — na wejście:			
Akademik Pawłow rad.	Navig.	dr 848,6	Murm.
Vera fin.	—	—	—
Bismarck al.	Baltica	dr 188,6	Finland.
Pokucie pol.	R. I.B.	dr 845,1	Lulea
Sanken szw.	Baltica	dr 10,5	Gdańsk
Orion pol.	Agmor	dr 81,6	Hamburg
Hansen szw.	Navig.	—	—
Prins Bernhard hol.	—	—	—
Gundborg szw.	—	—	—
Clara szw.	—	—	—
Kortella fin.	—	—	—
Michael gr.	Baltica	—	—
Audertitas wł.	R. I.B.	—	—
Rafaj pol.	—	—	—
Frideb szw.	—	—	—

— na wyjście:

Urania pol.	Dalmor	p. gaz.	na połowy
Gromnia al.	Navig.	dr 646,8	Flamburg
Olavie pol.	GAL	dr 646,8	Dania
Helga Schroeder al.	R. I.B.	—	Anglia
Reita nor.	Baltica	w. 2238	Izrael
Lewant pol.	GAL	dr. —	Gdańsk
Gony szw.	Baltica	—	—
Alfa szw.	Agmor	—	—
Ciel din.	R. I.B.	w. 3193	Szwecja
Pradnie pol.	R. I.B.	—	Gdańsk
Neptunio pol.	Dalmor	—	na połowy

— na wyjście:

Kuban rad.	Navig.	w. 3097	Finland.
Gen. Walter pol.	GAL	dr 3406,1	Indie
L. Alonette kan.	Baltica	dr. 3006	Genoa
K. Oster szw.	Agmor	dr 815	Oesterb.
Śląsk pol.	GAL	—	Finland.

LEGENDA: dr. — drobnica, p. k. — podkład kolejowy, r. — ruda, ry. — ryba, p. gaz. — paliwo gazowe, tarc. — tarcia, wyr. żel. — wyroby żelazne, w. — węgiel, s. — sol, k. — koks, r. żel. — ruda żelazna.

den centralny problem człowieka. Największe jego wartości uosobione zostały w przodownikach pracy, którzy słusznie zajmują honorowe miejsca. Stanowią bowiem czołowy element klasy pracującej, szczególnie zasłużony w rozwiązywaniu problemów, które z początkiem dla nich wydawały się nierozwiązywalne.

To nie jest wszystko

Sama koncepcja współzawodnictwa pracy zakłada, że jego wyniki zawsze można podnosić przy pomocy stosowania lepszych metod pracy, udoskonalenia, wydajniejszych środków technicznych, sprawniejszej organizacji. W tym właśnie znajdujemy końcowy

problem wystawy, służący do wyśnięcia z niej właściwego wniosku.

Nie wolno spocząć na laurach. Uzyskane wyniki są doskonałe, ale nie stanowią wszystkiego, co można było osiągnąć. Zawsze jest miejsce na poprawienie wyniku. I w tym kierunku zmierzają wysiłki przodowników pracy, za którymi idą reszta kadry robotników. Jeszcze usprawnimy nasze porty, zwiększymy żeglugę, rozszerzymy rybołówstwo i jeszcze rozbudujemy przemysł stoczniowy.

Jedno zwycięstwo osłaga bowiem swą pełnią dopiero w następnym zwycięstwie.

Lech Bądkowski.

Przejęciowy spadek połowów

Na rynek krajowy starczy ryb

W ciągu ostatnich dekad zaznaczył się wyraźny, dość znaczny spadek połowów wszystkich morskich gatunków ryb. Spadek ten jest objawem przejęciowym i spowodowany został częstymi sztormami i silnymi wiatrami, uniemożliwiającymi wyjazdy na morze, lub w dużym stopniu utrudniającymi połowy.

Dorsz łowiony jest jednorazowo przez kutry po około 500 kg., zdarzają się jednak wpadki, z których połów wynosi zaledwie kilkadziesiąt kilogramów, połowy

przybrzeżne dorsza na haczyki dają wyniki średnie. Połowy śledzia na terenach wschodnich są bardzo słabe, a na wybrzeżu zachodnim, wykazywały silny spadek. Połowy plastug i węgorza bardzo słabe. Spręż również zanikł w naszych wodach, nie wyłazając z zachodnich, gdzie do niedawna łowiony był w wielkich ilościach.

Rynek krajowy — jeśli chodzi o dorsza — zaspakajany jest w miarę potrzeb, rynek zaś zagraniczny, niemiecki i czeskosłowacki, zaspakajany jest częściowo wykorzystywaniem zapasów dorsza mrożonego. Spadek połowów dorsza spowodował w ostatniej dekadzie znaczną obniżkę posła-

Samochód chemiczny zdał praktyczny egzamin

Pożar na s-s »Frideborg«

Dnia 24 bm. o godz. 21.50 została zaalarmowana Portowa Straż Pożarna w Gdyni o wybuchu pożaru na stojącym przy nabrzeżu Indyjskim statku szwedzkim „Frideborg”. Na miejsce wypadku pośpieszył natychmiast oddział straży pożarnej wraz z nowoczesnie wyposażonym wozem chemicznym.

W ciągu 5-minutowej akcji strażacy ugasili groźny pożar. Jak się okazało powodem wybuchu pożaru było pęknięcie rury doprowadzającej na parowcu ropę naftową ze zbiornika do kotłowni. Ropa rozlała się w hali maszynowej, zapaliła się i w kilkanaście sekund cała hala stanęła w ogniu.

Strażacy ugasili pożar przy użyciu płynu pianotwórczego o-

raz innych płynów chemicznych, które zdusiły płomienie. Pożar na „Frideborgu” był egzaminem dla niedawno zbudowanego samochodu chemicznego gdańskiej Portowej Straży Pożarnej. Samochód zdał egzamin bardzo dobrze zapobiegając rozprzestrzenieniu się pożaru, który w skutkach mógł być groźny nie tylko dla statków, ale i dla portu.

Szwedzki parowiec „Frideborg” przybył do Polski po 3.500 ton węgla. Statek ma pojemność 2.186 BRT i należy do szwedzkiego armatora „Rederi A-B Leonard Lankorone”. Klauze go Baltica. Pożar nie spowodował żadnych ofiar w ludziach. Po załadunku węgla „Frideborg” odpłyne do Szwecji. (h)

Ołaczego Irlandia importuje

polski węgiel?

Import węgla polskiego do Irlandii spowodował wielkie zdenerwowanie w zainteresowanych sferach W. Brytanii. Była nawet na ten temat interpelacja w Izbie Lordów. Według oświadczenia irlandzkich importerów, do kupna polskiego węgla skłonił ich fakt braku węgla angielskiego.

W ostatnim czasie bywały dłuższe okresy, w których do portów irlandzkich nie przybywał ani jeden ładunek węgla z Anglii. W tych warunkach dłuższy czas trwania transportu polskiego węgla nie odgrywa już roli, zaś niższa cena pozwala, mimo droższego frachtu, na sprzedaż na rynku irlandzkim po tej samej cenie co węgiel brytyjski. Jedną z przyczyn przedstawiania się na węgiel polski jest także jego lepszy gatunek, przy stałym pogarszającej się jakości węgla angielskiego. (MAP)

Metoda prefabrykacji na „Lewantach”

Znajdujące się obecnie na pochylniach Stoczni Gdańskiej drobne statki typu „Lewant” budowane są zupełnie innym systemem niż rudowęglowce. Te ostatnie budowane były na pochylniach z przygotowywanych w warsztatach stoczniowych części.

Sekcje „Lewantów” przygotowywane są w całości w warsztatach i następnie montowane na pochylniach. Metoda ta nazywa się prefabrykacją i w dużym stopniu zaoszczędza robocizny, gdyż montaż poszczególnych dużych sekcji statków przebiega o wiele łatwiej w krytycznych warunkach, gdzie narzędzia i ciężkie maszyny są pod ręką (h)

Światowe zapotrzebowanie tonażu handlowego

Zdaniem związku amerykańskich armatorów, światowe przewozy towarów drogą morską stabilizują się na poziomie średnim około 200 milionów ton rocznie.

W najbliższych latach zapotrzebowanie światła na tonaż handlowy nie przekroczy 60 mil. ton, podczas gdy flota światowa rosła się w czasie wojny i po wojnie do przeszło 80 mil. ton. Oznacza to przymusowe bezrobocie dla znacznej części floty światowej, przy czym Stany Zjednoczone ze swego tonażu liczącego 18 mil. ton będą w stanie eksploatować tylko najwyżej około 11 mil. ton. (a)

Przemiany tonażowe XX wieku

Wiek 20 przyniósł nieznaną do tychczas rozmiar światowego tonażu statków handlowych. Gdy w roku 1901 łączny tonaż morski wynosił 24 mil. BRT, w roku 1948 obliczano go na przeszło 80 mil. BRT. Między rokiem 1914 a 1939 tonaż wzrósł o 23 mil. BRT, t. j. o blisko 51 proc. Stanu sprzed pierwszej wojny światowej w okresie od roku 1939 do 1943 wzrost tonażu wyniósł około 12 mil. BRT, t. j. 17 proc. stanu sprzed wybuchu ostatniej wojny. Pierwsza połowa 20 stulecia zaznaczyła się znacznym zmniejszeniem proporcji tonażu W. Brytanii i Francji w ogólnym tonażu światowym przy wzroście w odpowiedniej proporcji dla Stanów Zjednoczonych, w mniejszym zaś stopniu dla Norwegii i Holandii. W ostatnich latach zaznaczył się silny wzrost floty Związku Radzieckiego. (a)

Pierwszy całokształtowy ładunek polskich jagód dla Anglii

Mniej więcej w połowie czerwca br. Spółdzielnia „Las” rozpoczęła eksport do Anglii jagód. Eksport częściowo dokonywany jest samolotami, częściowo zaś statkami. Pierwsze mniejsze ładunki przesłano już statkami linii regularnych, łączących Gdynię z Hull i Londynem.

Ogromna większość ładunku przewieziona zostanie w całokształtowych ładunkach na zatraktowanych 7 statkach. Pierwszy taki ładunek polskich jagód w ilości ponad 35 ton odszedł do Hull w Anglii 23 bm. na statku duńskim „Jane Jolk”. Klauze go Baltica. (am)

Stocznia Szczecińska remontuje

Stocznia Szczecińska pracuje w warunkach bardzo trudnych, gdyż nadal nie jest dostatecznie wyposażona. Niemniej stocznia ta podejmuje się remontów większych i mniejszych jednostek, które wykonuje zadowalająco. Obecnie w stoczni znajduje się szereg jednostek pływających, które przechodzą generalne remonty lub przebudowę. Są nimi: dwie pogłębiarki PRC i P Tryton i Zaba, 4 holowniki SUM-u; Gerd, Zenek, Władysław i Swantevid, holownik GAL-u, Ibis oraz m-s Jolanta, własność Żegluga Przybrzeżnej.

Oprócz tego stocznia remontuje szereg małych jednostek różnego typu. W ostatnim czasie stocznia przeprowadziła w porcie szczecińskim poważne remonty na statkach polskich, a mianowicie na: s-s Kraków i s-s Lida.

»Pokucie« uratował trawler holenderski

Dnia 25 czerwca br. przybył do Stoczni Gdańskiej polski trawler dalekomorski „Pokucie”, należący do Bałtyckiej Spółki Okrętowej. Statek wejdzie na dok celny przemalowania kadłuba.

Drobne remonty, jakie poza tym „Pokucie” przedzie na stoczni, trwać będą około dwóch tygodni. Po wyjściu ze stoczni trawler wypłyne na Morze Północne na półw śledzi.

W czasie ostatniego rejsu „Pokucie”, które znajdowało się wówczas na wodach Islandii łowiąc białą rybę, uratowało holenderski trawler „De Hoop”. Trawler ten znajdował się w krytycznej sytuacji, gdyż zerwał mu się ster. „Pokucie” odholowało go do stoczni w Aberdeen.

Złowiona biała ryba trawler jak zwykle dostarczył do W. Brytanii i następnie przez Holandię powrócił do portu macierzy — do Gdyni. W Holandii z pokładu trawlera zesłała holenderska część załogi. (h)

Wodowanie 5 rudowęglowca

Jak już donosiliśmy, wodowanie piętego z rzędu rudowęglowca polskiej konstrukcji odbędzie się dnia 29. 6. br. o godz. 10 na Stoczni Gdańskiej. Statek będzie się nazywał s-s Pstrowski.

Uroczystość wodowania udośćpiono dla wszystkich zainteresowanych. Stenowi to doskonałą sposobność zarówno dla mieszkańców Wybrzeża, jak i

dla przyjezdnych zapoznania się z przebiegiem ważnej czynności w powstaniu jednostki pływającej. Wejście na stocznice otwarte będzie bramą Nr 3 od ul. Jana z Kolna.

Bezpośrednio po wodowaniu otwartą zostanie w stoczni wystawa obrazów Mokwy i Dzierżńskiego, poświęcona tematyce stoczniowej. (h)

Żegluga Portu Rybołówstwo

POLSKA TARCICA NA BLISKI WSCHÓD

Polski statek Lewant odszedł 24 bm. z Gdyni na Bliski Wschód z około 1.700 ton drobnicy, m. in. kompletami ekscykownikami i cementem. Lewant zabrał ponadto zapowiadaną partię 130 st. tarcicy polskiej przeznaczonej dla Turcji. Tarcica ta zużyta zostanie do budowy parlamentu tureckiego w Ankarze.

SPODZIEWANE W GDAŃSKU

Kapitał Portu w Gdańsku spodziewa się przybycia w najbliższych dniach szwedzkiego statku Siaten, który przywiezie z Lulea 3.551 t. rudy żelaznej w tranzycie dla Czechosłowacji. Po cment przybyć ma holenderski parowiec Ossendrecht. Statek załaduje 7.770 ton tego towaru. Obydwie jednostki klauze Baltica.

Do Gdańska zawinąć mają także dwa polskie statki Lewant i Bałtyk. Pierwszy przybędzie z Gdyni z ładunkiem drobnicy. Drugi

DRÓBNICA NA WYJŚCIU

24 bm. odszedł z Gdyni kilka transportów drobnicy. Szwedzki Tessa, klarowany przez GAL, zabrał do Szwecji około 500 ton wyrobów różnych i szczytny. Polski Oksywie odszedł do Danii z ponad 600 ton drobnicy, m. in. wikliny, szczecina i polską wódką eksportową.

M-s Czech, który odszedł 23 bm., zabrał ponad 1000 ton drobnicy, m. in. Jelitę, żołądki wieprzowe i drób mrożony.

OBROT Y GD

Jak podaje Gdański Urząd Morski, obroty portów Gdańska i Gdyni w drugiej dekadzie bm. wyniosły ogółem około 360.000 ton, z czego na eksport przypada

224.000 ton, a na import 136.000 ton.

Obrot portu gdyńskiego w drugiej dekadzie bm. wyniósł około 145.000 ton, a obrót Gdańska 215.000 ton. Eksport przez Gdynię wyniósł 93.000 ton, a import 52.000 ton. Eksport przez Gdańsk 131.000 ton, a import 84.000 ton. Do portu gdyńskiego weszło w drugiej dekadzie bm. 85 jednostek, a do gdańskiego 62.

Obroty tych portów w dwóch pierwszych dekadach bm. osiągnęły cyfrę 632.000 ton, w czym w wywozie 388.000 ton, a w przywozie 244.000 ton towarów.

SZWEDZKIM PROMEM

W ubiegłym miesiącu do Świnoujścia zawiązał dwudziestotrojkrotnie prom ze Szwecji przywożąc 1.680 ton drobnicy, z czego w tranzycie dla Czechosłowacji i Węgier 548 ton. Ze Świnoujścia łącznie prom zabrał w ubiegłym miesiącu 5.477 ton drobnicy, z czego w tranzycie 851 t.

Budowa pomieszczeń szkolnych w Gdańsku jest palącym zagadnieniem

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku omawiano sprawy oświaty i zdrowia. Podinspektor szkolny ob. Chabior przedstawił sytuację szkolnictwa ogólnokształcącego w Gdańsku. Referat jego dotyczył przedszkół, szkół podstawowych oraz szkół stopnia licealnego.

Za mało przedszkoli

Gdańsk posiada obecnie 35 przedszkoli prowadzonych przez państwo, miasto, instytucje i związki zawodowe. Do przedszkoli uczęszczają dzieci od 3 do 7 lat. Ogółem przedszkola gdańskie obejmują 2618 dzieci, czyli mniej więcej czwartą część dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Liczba przedszkoli w Gdańsku jest niewystarczająca i gdybyśmy chcieli objąć wszystkie dzieci bodaj tylko z dwóch roczników, trzeba by podwoić ilość przedszkoli. Odległa od śródmieścia dzielnica Sianki nie posiada ani jednego przedszkola.

Na 35 przedszkoli 22 maja dobre pomieszczenia, 8 średnie, a 5 nieodpowiednie. Odczuwa się braki w urządzeniach i pomocach. Wyłania się więc zadania, które konieczne muszą być rozwiązane. Liczba przedszkoli w Gdańsku musi być powiększona, specjalnie w dzielnicach robotniczych. Sianki muszą otrzymać przedszkole. Liczba przedszkoli prowadzonych przez zakłady pracy i związki zawodowe powinna być powiększona. Przy budowie i odbudowie nowych osiedli trzeba przewidywać odpowiednie pomieszczenia dla szkół i przedszkoli. Przedszkola znajdujące się w nieodpowiednich warunkach lokalowych powinny być przeniesione. Należy zaopatrzyć przedszkola w niezbędny sprzęt i pomoce. W trosce o poziom przedszkoli należy stale szkolić fachowo i ideologicznie wychowawczynie.

Katastrofalny brak pomieszczeń dla szkół podstawowych

Roczny przyrost ilości dzieci w szkołach podstawowych w Gdańsku wynosi około 2 tysięcy. Według obliczeń Inspektoratu Szkolnego przyrost ten będzie się utrzymywał nadal, a z chwilą kiedy do szkół pójdą roczniki powojenne, bardzo się wzmoże. W związku z tym przyrostem ilość pomieszczeń, jakimi dysponują szkoły podstawowe, jest już dziś niewystarczająca. Dwa tysiące dzieci corocznie — oznacza to przynajmniej 40 nowych izb lekcyjnych i 50 etatów nauczycielskich co roku. W najbliższym roku szkolnym sytuacja nie przedstawia się jeszcze tak groźnie, ponieważ liczba dzieci powiększy się o 1200. Ale wyłania się konieczność doświadczenia szkołom 35 nowych izb lekcyjnych i 25 etatów nauczycielskich. Jest to minimum, od którego odstąpić nie można. Nawet po zaspokojeniu tych potrzeb nauka będzie trwała do późnego wieczora.

Najlepsza sytuacja lokalowa jest w tej chwili w śródmieściu, najgorsza we Wrzeszczu, gdzie trzeba otworzyć 12 nowych izb lekcyjnych. Miasto zabiega o postawienie we Wrzeszczu szkołom — baraku. Ciężką sytuację w Oliwie rozwiąże budująca się szkoła — pomnik Polski Ludowej.

Gdańsk posiada obecnie 380 nauczycieli. Od nowego roku szkolnego liczba ich powinna wzrosnąć do 405. 25 nowych nauczycieli musi otrzymać mieszkanie. Inspektor Chabior podkreśla niezwykle zrozumienie tej sprawy ze strony Stoczni Gdańskiej, która w ciągu

roku dostarczyła mieszkań w odremontowanym dla swoich pracowników gmachu — wszystkim nauczycielom zatrudnionym na Półhulanie, osiedlu stoczniowym.

Praca nauczyciela jest coraz wydajniejsza. Objawia się to w dobrych wynikach nauczania. Przyczyny należy szukać w lepszych warunkach materialnych nauczyciela, w systematycznym nadrobieniu braków w dziedzinie wykształcenia fachowego i ideologicznego oraz w zwiększeniu ilości pomocy naukowych. Niemalże za usługi położył Zarząd Miejski w zaopatrzeniu szkół w sprzęt, — założeniu bibliotek i pracowni fizycznych. Konkretnie osiągnięcia w dziedzinie nauczania i wychowania są w gdańskich szkołach widoczne.

W tym roku kończy w Gdańsku klasę VII 1251 dzieci. Przy szkołach podstawowych utworzono komisje społeczno - pedagogiczne, mające na celu kierowanie dziećmi do szkół stopnia licealnego. Zwraca się uwagę na to, by młodzież robotniczej i chłopskiej umożliwić jak najpełniejszy dostęp do szkół ogólnokształcących. Trudno przewidzieć ile dzieci znajdzie się w roku przyszłym w klasie VIII stopnia licealnego, ponieważ egzaminy trwać będą do 5-go lipca. Projektuje się uruchomienie 22 klas ósmych w Gdańsku, czyli o 5 więcej niż w roku ubiegłym.

Szkoły stopnia licealnego

W Gdańsku istnieje 2 pełne szkoły 11-letnie ogólnokształcące (Gdańsk, Oliwa), 4 szkoły tylko stopnia licealnego (od VIII do XI klasy) i 3 jedenastoletni rozwój (Oruńa, Średle, Wrzeszcz). Razem 9 szkół ogólnokształcących stopnia licealnego. Rozmieszczenie ich jest celowe, warunki lokalowe lepsze niż w szkołach podstawowych. Najgorsze warunki po mieszczenia mają Liceum w Nowym Porcie i II Gimnazjum we Wrzeszczu. W kończącym się roku szkolnym uczęszczało do szkół

stopnia licealnego 2256 młodzieży.

W szkołach średnich ogólnokształcących dla dorosłych kształciło się przeszło tysiąc osób. Do ostatniej klasy uczęszczało 239 uczniów. 231 składało egzamin, — 226 ukończyło szkołę z wynikiem pomyślnym. Ludzie ci mają otwartą drogę do studiów wyższych.

DNI MORZA

Olbrzymi ruch na Wybrzeżu

W związku z rozpoczęciem „Dni Morza” na Wybrzeżu przybywają codziennie nowe liczne wycieczki z całego kraju. Na ulicach Gdańska, Sopotu i Gdyni widzi się pojedyncze grupy turystów, jak też wycieczki w charakterystycznych strojach regionalnych. Jak zwykle przeważają wycieczki szkolne. Młodzież z zainteresowaniem przygląda się życiu miast i portów. Szczególną popularnością cieszą się statki wycieczkowe, wypełnione po brzegi żądnymi wrażeń morskich pasażerami. Na każdym niemal kroku widzi się nowe twarze.

Otwarta w dniu wczorajszym w Gdyni „Problemowa Wystawa Morska” cieszy się wielkim powodzeniem. Również II Festiwal Plastyki w Sopocie jest zwiędziany przez liczne wycieczki z całego kraju. Także Państwowe Muzeum w Gdańsku odczuwa zwiększoną frekwencję zwiedzających.

Po kilkudniowym ożebieniu i deszczach w dniu wczorajszym zajaśniało wreszcie upragnione słońce. Już w południe zaroży się plażę na całym Wybrzeżu. Z miejscowości wypoczynkowych na półwyspie helskim z Juraty, Jastarni i innych, sygnalizują masowy przyjazd turystów i wczasowiczów.

Wczoraj na Skwerze Kościuski odbył się koncert orkiestr kolejarzy, zaś w sali kinoteatru „Warszawa” wielki koncert Towarzystwa Śpiewaczego „Echo”, obie imprezy cieszyły się wielkim powodzeniem.

Szkoły stopnia licealnego odczuwają brak dostatecznej ilości pomocy naukowych i brak nauczycieli specjalistów w pewnych dziedzinach. Na polu nauczania i wychowania ideologicznego osiągnięto dalsze sukcesy. W wychowaniu młodzieży bardzo duże usługi oddaje Związek Młodzieży Polskiej. (zg)

Raid motocyklowy przez Warmię i Mazury

Pod protektorem Marszałka Polski Michała Żymierskiego odbędzie się w dniach 28—29 bm. doroczny raid przez Warmię i Mazury do Gdyni na Święto Morza, organizowany przez sekcję motocyklową WKS „Legia”.

Trasa raidu wynosi ok. 600 km i prowadzi z Warszawy przez Łomżę, Grajewo, Elk, Olsztyn, Elbląg, Gdańsk do Gdyni. Raid składa się z jazdy: szosowej — 600 km oraz próby sprawności Monte-Carlo w Gdyni i klasyfikacji motocykli.

W czasie trwania raidu obowiązują następujące szybkości: klasa 5 — 48 km/godz., klasa A — 58 km/godz., kl. B — 60 km/godz., kl. C/D — 66 km/godz., kl. F/G — 69 km/godz. Próba sprawności odbędzie się po przybyciu na metę w Gdyni.

Raid odbywa się o nagrodę przechodnią Marszałka Żymierskiego, przeznaczoną dla najlepszego zespołu klubowego. Nagroda ta przechodzi na własność po trzykrotnym zdobyciu, nie koniecznie kolejnym. W roku 1947 nagrodę tę zdobył zespół klubowy OMTUR „Okęcie” (Warszawa), a w r. 1948 — PKM (Warszawa). Ponadto nagrody ufundowali: I wicemin. Obr. Narodowej — gen. Ochab, — dla zwycięskiego patrolu wojskowego. III wicemin. Obrony Narodowej — gen. Jaroszewicz — dla najlepszego zawodnika klubów sportowych i Dowódcy Okręgu Wojskowego I — dla najlepszego zawodnika wojskowego. Niezależnie od tego zawodnicy otrzymają nagrodę regulaminową: za przejechanie całej trasy raidu oraz wykonanie próby Monte - Carlo bez punktów karnych — złoty medal; do 20 pkt. karnych — srebrny medal; do 50 pkt. karnych — brązowy medal.

MiGAWKI Wybrzeża

Barometr idzie w górę!

Zawodowi pesymiści nie mieli racji, twierdząc, że w bieżącym sezonie nie będzie już pogody nad morzem. W dniu wczorajszym zajaśniało słońce i wypogodziło się zupełnie. Na całym Wybrzeżu poweselało. Prawdopodobnie chmur na aura bałtycka zrozumiwała, że nie można robić zawodu liczny wycieczkom i amatorom plaży morskiej, przybyłym na tegoroczne

„Dni Morza”. Dla miłych gości z głębi kraju uprzejma jest nawet nasza kapryśna pogoda. (i)

Jadalny salon

Na wystawie sklepu komisowego przy ul. 10 Lutego w Gdyni wywieszona została kartka z wielomówiącym napisem: „Salon jadalny do sprzedania”. Przed wystawą gromadzą się tłumy łakomych smakoszy. Nie wiadomo tylko, czy salon, sprzedawany będzie na kartki, jako rabanka, czy też z wolnej sprzedaży.

Swoją drogą, czego też ludzie nie jedzą! (i)

Nowy wynalazek

Przed kilku dniami pisaliśmy o robotniku - wynalazcy, który skonstruował przyrząd uniemożliwiający dalszą elektryzację pasażerów w trolejbusach. Pracownikiem MZK GG, który usunął ten przyrząd defekt, jest ob. Wawrowski, a nie Wawrowski, jak omyłkowo podaliśmy poprzednio.

Jednocześnie ob. Wawrowski powiadomił nas, że ostatnio skonstruował również wyłącznik automatyczny do kierunkowskazów, który ma te zalety, że w wypadku, gdyby kierowca zapomniał wyłączyć strzałkę, kierunkowskaz wyłącza się samoczynnie. Zapobiega to dezorientacji samochodów jadących z tyłu, nie wyzerpuje akumulatorów i nie zagraża przepaleniem cewki kierunkowskazu przez nagrzanie.

Wyłącznik jest prosty w konstrukcji, łatwy do wykonania serijnego i w praktyce może okazać się bardzo pożytecznym wynalazkiem. (iz)

Przed nowym rokiem w szkolnictwie inwalidzkim

Jak informuje Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej — Państwowe Zakłady Szkolenia Inwalidów Wojennych i Wojskowych, będą w roku szkolnym 1949/50 dysponowały woijnymi miejscami w następujących działach szkolenia: ślusarsko-mechanicznym, radio-mechanicznym, mechaniki precyzyjnej, zegarmistrzowskim, kreślarskim, zabawkarskim, cieplarnym, tymskim, krawieckim, księgowości rolnej, magazynierów rolnych, administracyjno-rolnym, i administracyjno - bankowym.

O przyjęcie do Zakładu ubiegają się moga inwalidzi wojenni, i wojskowi, inwalidzi pracy (renciści Z.U.S.) i tzw. inwalidzi cywilni. Warunkiem przyjęcia do Zakładu jest: wiek od 18 do 40 lat, procent ogólnej utraty zdolności do zarobkowania od 45 do 100 proc. i świadectwo lekarskie, stwierdzające niezakończony kandydata dla otoczenia. Dla kandydatów, pragnących szkolić się w działach ślusarsko-mechanicznym, radio-mechanicznym, mechaniki precyzyjnej, kreślarskim, zabawkarskim, cieplarnym, tymskim, krawieckim, księgowości rolnej i administracji handlowej przyjęcie uzależnione jest od pomyślnego złozenia egzaminu wstępnego z zakresu 7-miu klas szkoły podstawowej.

Czas trwania nauki w poszczególnych działach szkolenia trwa od 6-tu miesięcy do 2 lat. Szkolący się w Zakładzie otrzymują w ciągu tego okresu bezpłatnie zakwaterowanie, utrzymanie, opiekę lekarską oraz naukę zawodu. Inwalidzi, kończący szkolenie w zawodach zawodowych, do których przyjęcie uzależnione jest

od ukończenia szkoły podstawowej, po pomyślnym złozeniu egzaminu otrzymują uprawnienia szkolnicze. W Państwowych Zakładach Szkolenia Inwalidów Woj. i Wojskowych zorganizowane jest życie kulturalno - oświatowe (radio, czytelnia, pisma biblioteka, gry itp.).

Blizszych danych co do warunków przyjęcia i sposobu składania podań udziela: Stacjonarna (raz, po, wyl.) i telefoniczna (raz, po, wyl.) Urzędnicznia Społeczna, Oddział ZUS oraz Rola Związku Inwalidów Wojennych. Termin składania podań, które będą rozpatrywane w kolejności zgłoszenia, mija 15 lipca br.

Wieczór autorski Barnasia

W poniedziałek 27 czerwca o go dzinie 19 w Domu Literatów w Sopocie odbędzie się wieczór autorski Kazimierza Barnasia. W programie fragmenty nowego dramatu o poecie francuskim Villonie pt.: „Wielki testament”. Po wieczorze dyskusja. Wstęp 50 i 100 złotych.

Uwaga, dzieci jadące na kolonie

Dn. 30 bm. wyjeżdża z Gdańska na kolonie letnie do miejscowości podgórskich 500 dzieci. Kolonie zorganizowane są przez Inspektorat Szkolny, a subsydiowane w głównej mierze przez fundusze, pochodzące z AP. Dzieciata jadące na kolonie, winna uprzednio zgłosić się do lokalu b. MKOS we Wrzeszczu (Barlickiego 13) po odpowiednie skierowanie. Godziny urzędowania od 13 do 18. (z)

Slonina na bony

Centrala Mięsa podaje do wiadomości, że bony tuszowane na I, II i III kadę lipca będą realizowane slonina do dnia 10 lipca 1949 r. Każdy posiadacz bonu tuszowego PR na kupon Nr. 1, 2 i 3 może otrzymać w punkcie rozdzielczym, w którym zarejestrował bony tuszowe 1,5 kg sloniny. Bony tuszowane nie realizowane w terminie do dnia 10 lipca stracą ważność, a slonina zostanie rozprzedana na wolnym rynku.

Cyrk Nr 1 w Gdyni

Cyrk ma to do siebie, że ciągnie tam młodych, jak i starszych. Dlaczego? Odpowiedź łatwa — każdy może w cyrku podziwiać najbardziej nieprawdopodobne sztuczki, karkołomne wyczyny akrobatyczne, zrzeczność na rozmaitych przyrządach gimnastycznych i wirtuozostwo na niecodziennych przyrządach muzycznych, słowem to wszystko, czego nie znajdzie ani w teatrze ani w sali koncertowej ani w kinie, a co w każdym razie wywołuje u każdego drszczyki emocji. Jeżeli do tego dodamy stare niekiedy, ale zawsze dobre „kawały” kłownów, oraz sympatyczne aktualne zwroty komików — wówczas dziwki się nie możemy być publiczności żadna raz czy dwa razy w roku tego rodzaju rozrywki — zapelnia amfiteatr cyrkowy i klaszcze, ile sił ma w rękach.

Jącego się pod dyktando Edwarda Manca. Jest emocjonujący. Dlaczego? Odpowiedź łatwa — każdy może w cyrku podziwiać najbardziej nieprawdopodobne sztuczki, karkołomne wyczyny akrobatyczne, zrzeczność na rozmaitych przyrządach gimnastycznych i wirtuozostwo na niecodziennych przyrządach muzycznych, słowem to wszystko, czego nie znajdzie ani w teatrze ani w sali koncertowej ani w kinie, a co w każdym razie wywołuje u każdego drszczyki emocji. Jeżeli do tego dodamy stare niekiedy, ale zawsze dobre „kawały” kłownów, oraz sympatyczne aktualne zwroty komików — wówczas dziwki się nie możemy być publiczności żadna raz czy dwa razy w roku tego rodzaju rozrywki — zapelnia amfiteatr cyrkowy i klaszcze, ile sił ma w rękach.

Jeszcze jeden „plus” zanotować musimy na konto dyrektora cyrku — przedstawienia zaczynają się punktualnie, czego dotychczas w cyrkach nie było. (wu)

Program Cyrku Nr 1, znajdu-

Krzywdą chłopów w gromadzie Gostomie

Przodującą pod względem realizacji akcji H jest gmina Sierakowice w powiecie kartuskim. Odstawia ona do spółdzielni ok. 70 setek żywności miesięcznie.

Chłopi gminy Sierakowice walczą jednak z dużymi trudnościami, które wpływają hamująco na rozwój tej akcji. Mianowicie daje się odczuwać brak właściwej karmy dla inwentarza. Z powodu braku osyp, trzeba używać do karmienia paszy trzcielowej, co zupełnie nie wytrzymuje kalorii. Byłoby słuszne, aby PZZ zapewniły gospodarzom sierakowickim potrzebną pastę.

Również na brak odpowiedniej paszy skarżą się gospodarze gromady Gostomie, gm. Stężyca w powiecie kartuskim. Gminna Spółdzielnia S. Ch. zmusza chłopów, aby przy zakupie paszy brali obok osyp, także paszę trzcielową, w tej samej ilości. Oczywiście takie stanowisko spółdzielni uniemożliwia często chłopom zakup potrzebnej im osyp, zniechęcając do akcji H.

Maturzyści poligrafowie

Absolwenci Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Sopocie w liczbie 18 są pierwszymi maturzystami, kończącymi wydział poligraficzno - mechaniczny. Czterech z nich otrzymało możliwość kontynuowania wyższych studiów poligraficzno - chemicznych z granicą w Lipsku i w Czechosłowacji. Pozostali są zatrudnieni w „Domu Prasy” w Gdańsku, w Zakładach Prasy Wileńskiej w Gdyni i w Miejskich Zakładach Graficznych w Gdańsku. Część absolwentów złoży w lipcu egzamin czeladniczy. Szkołę zawodową ukończyli:

Poligrafowie: Ciesielski Leon, Wasilowski Zenon, Łazuta Stanisław, Chodździński Jerzy, Jabczyński Lech, Kalinowski Roman, Orłowski Roman, Słazypek Kazimierz, Bédzian Jerzy, Puścikowski Henryk, Makarski Tadeusz, Ciekacz Stanisław.

Mechantcy: Andrzejuk Henryk, Szymański Stanisław, Stachowski Tadeusz, Siwek Stanisław, Jackowski Benon, Kryniowski Klemens.

Czyje klucze?

W niedzielę dnia 19.6 w kinie „Goplana” na seansie o godz. 19.00 znalazłono klucze. Do odebrania w sekretariacie redakcji

NADUZYCIA PRZY ODWADNIANIU ŻUŁAW rozpatrzy sąd doraźny w Gdańsku

W poniedziałek 27 bm. rozpoczyna się w Gdańsku seryjny proces o nadużycia popełnione przez pracowników Wydziału Wodno - Melioracyjnego UWG oraz kierownika spółdzielni Budownictwa Wiejskiego w związku z prowadzonymi w latach 1947 i 1948 robotami odwadniającymi na Żuławach. Sprawę będzie rozpatrywał Sąd Okręgowy w trybie doraźnym pod przewodnictwem prezesa K. Leszczyńskiego. Oskarżenia wnoszą będą prok. Skolnicka i prok. Kiełczyński. Obronę prowadzi adw. adw.: dr R. Dąbrowski, dr Tarcewski, dr Kant, dr Chmielowski, dr Bruna i dr Szczepański.

Na ławie oskarżonych zasiadają: naczelnik Wydziału Wodno - Melioracyjnego UWG Stefan Homan, jego zastępca inż. Piotr Szumilo, in-

spektor Wzd. Wodno - Melioracyjnego Ludwik Grzywna, kierownik Gdańskiego Oddziału Spółdz. Budownictwa Wiejskiego Edmund Janusz, kierownicy robót z ramienia tej spółdzielni Ludwik Leszczyński i Andrzej Maniecki, pracownicy Spółdzielni Kazimierz Hrebien, zastępca kierownika Spółdz. Budown. Wiejskiego Jan Kustosz, urzędnik Rejonowego Kierownictwa Robót Wodno Melioracyjnych Konstanty Skorupski, architekt powiatowy Antoni Grelecki, kierownik robót melioracyjnych na Żuławach z ramienia Min. Rolnictwa Kazimierz Majewski, urzędnik rejonowego Kierownictwa Robót Wodno - Melioracyjnych Bronisław Nowacki, Edward Grzywacz, Stanisław Tarasiewicz i urzędnik Wzd. Wodno - Melioracyjnego UWG Andrzej Kowalczyk.

Zmiany godzin handlu

Urząd Wojewódzki Gdański, Wydział Handlu, komunikuje o tymczasowej zmianie godzin handlu, które obowiązują jak następuje:

1. Sklepy ze sprzedażą towarów żywnościowych (a więc również ze sprzedażą pieczywa, ryb, wędlin i nabiału) wszystkich sekcji winny być otwarte we wszystkie dni powszednie od godz. 7.00 do 19.00 z przerwą obiadową od godz. 13 do 15.
2. W niedziele i święta sklepy ze sprzedażą towarów żywnościowych z wyjątkiem wielobranżowych Domów Towarowych, sklepów rybnych i mięsnych oraz kwaciarnie winny być czynne od godz. 8 do 11.
3. Budki, kioski i owocarnie, w których sprzedaje się wyłącznie owoce, słodycze, ciastka i napoje chłodzące winny być otwarte we wszystkie dni tygodnia od godz. 9 do 21, a w okresie letnim od 15.5 do 15.0 od godz. 9 do 21.
4. Wszystkie inne sklepy i miejsca zawodowej sprzedaży winny być otwarte tylko w dni powszednie od godz. 9 do 19 z przerwą obiadową od godz. 13 do 15.
5. Sprzedaż uliczna gazet i czasopism oraz wyrobów tytoniowych (na ulicach i placach) z ruchomych miejsc sprzedaży jak: kosze, stołki, skrzynki itp. oraz w kioskach ulicznych może się odbywać we wszystkie dni tygodnia od godz. 6 do 23, a sprzedaż uliczna wszystkich innych towarów tylko w dniach i godzinach określonych dla sklepów tej samej gałęzi handlu.
6. dalsze zarządzenia prezydentów miast wydziałowych i starostów powiatowych pozostają bez zmian.

Celem umożliwienia ludności zaopatrzenia się również w przerwie obiadowej w niezbędne artykuły spożywcze będą czynne w tym czasie niektóre sklepy wytypowane przez władze administracji o-

Est. Reki

Egzaminy i praca zawodowa

Jak wiadomo, weszliśmy obecnie w okres egzaminów maturalnych. Egzamin dojrzałości to nie tyle co. Toteż dni przedmaturalne wypełnione są gorączkową pracą. Niestety, nie wszyscy maturzyści mają czas przygotować się do egzaminów. Uczniowie liczący dla dorosłych, w większości wypadków pracujący zarobkowo, natrafiają często na sprzeciw zwierzchników, w którzy wręcz odmawiają udzielenia urlopu okolicznościowego. Zdarza się, że uczeń rano idzie do pracy, a po południu zdaje egzamin maturalny.

Takie wypadki są niedopuszczalne. Nieuspołecznienie zwierzchnicy winni pamiętać, że dorósł, który się dokształcał, ma prawo do urlopu okolicznościowego. A ustawy należy honorować. (z)

TEATR
TEATR DRAMATYCZNY „WYBRZEŻE”
W GDYNI
Godzina 20.00:
„Pygmalion”.
TEATR WIELKI — GDANSK
Godzina 20.00:
„Zobaczyć Królową Madagaskaru”.
TEATR KAMERALNY W Sopot
Nieczynny

CYRK Nr 1 pod dyr. Din-Dona w Gdyni.
Codziennie o godz. 20.00 w soboty,
niedziele i święta o godz. 16.00 i 20.00.
6184-k

REPERTUAR KIN
GDYNIA — „Warszawa” — Ulica graniczna. — dozw. dla młodzieży. — Początek seansów 15.30, 18.30, 20.30.
W niedzielę od 13.30.
GDYNIA — „Atlantyk” — Ulica graniczna. — Początek seansów o godzinie 15, 18.30, 21 dla młod. dozw.
GDYNIA — „Goplana” — Daleka droga. — Początek seansów 17, 19, 21.
GDYNIA — „Fala” — Na granicy. — Początek seansów: 18.30 i 21.00, w niedzielę i święta o godz. 16.00.
GDYNIA — „Promień” — Fawny noc. — Początek seansów 18.30, 21.00, w niedzielę od 16.30.
Sopot — „Baltyk” — Ulica graniczna. — Dozw. od 1. 14. Początek seansów 16.30, 19 i 21.30.
Sopot — „Polonia” — Ulica graniczna. — Początek seansów 16.00, 18.30 i 21.00. W niedzielę od 13.30.
OLIWA — „Polonia” — Dźwięczny głos. — Początek seansów 17.15, 19.15, 21.15. W niedzielę od 15.
WRZESZCZ — „Bajka” — Dzieci z jednego podwórka. — Początek seansów 17, 19, 21. W niedzielę 15, 17, 19 i 21.
WRZESZCZ — „Capitol” — Wielka nagroda. Film kolorowy. — Początek seansów: 14.15, 16.30, 18.30, 20.30, 22.15. W niedzielę i święta od 13.30.
GDANSK — „Światowid” — Dzwonnik z Notre Dame. Od lat 16. Początek seansów o godz. 16, 18.30, 21. W niedzielę od 14, 16.30, 19.21.
TCZEW — „Wisła” — Za wami pójdą inni.
WEJHEROWO — „Świt” — Czwarty peryskop.
STAROGARD — „Polonia” — Radziecka Ukraina.
MALBORK — „Capitol” — Za wami pójdą inni.
LEBORK — „Fregata” — Mali detektywi.
KOSCIERZYNA — „Baltyk” — Jasna droga.
KARTUZY — „Kaszub” — Monsieur La-source.
NOWY STAW — „Tęcza” — Młodość polczy.
PRUSZCZ GD. — „Krakus” — Błyskawica

BIBLIOTEKI
Oddział Miejski TPPR w Gdańsku posiada do wiadomości, że biblioteka Towarzystwa czynne jest codziennie od godz. 16 do 18 prócz niedziel i świąt.

WYSTAWY
Państwowe Muzeum w Gdańsku, ul. Rzeźnicka 25. Otwarte dla zwiedzających codziennie, oprócz poniedziałków od godziny 10.00 do godz. 15.00 oraz w soboty, niedziele i święta od godz. 10.00 do 19.00. Wstęp wolny.

*
W dniach od 16 do 26 czerwca odbędzie się na Politechnice Gdańskiej we Wschodniej Wystawie Prac Studentów Wydziału Mechanicznego P. G., otwarta codziennie w godz. 10-13 i 16-19. Wstęp wolny.

WYCIECZKI
W niedzielę, 26 czerwca odbędzie się urządzona przez Gdański Oddział P.T.K. wycieczka na II Festiwal Plastyki w Sopocie. Punkt zborny: Sopot, przed wejściem na molo, godz. 10.30.

DYŻURY APTEK
od 25. VI br. do 2. VII br.
GDYNIA i **ORŁOWO**: Apteka pod Gryfem Starowiejska 34.
Apteka Nadmorska — Orłowo, Orłowska 66.
Sopot — Apteka Nowa, Stalina 791.
WRZESZCZ — Apteka Grunwaldzka, ul. Grunwaldzka 47.
GDANSK — Apteka pod Słońcem, Garnarska 6.

PROGRAM RADIOWY
PONIEDZIAŁEK, 27 CZERWCA 1949 R.
5.10 Sygnał czasu 5.15 Streszczenie wiad. 5.20 Koncert. 6.00 Dziennik por. 6.15 Muzyka rozrywkowa. 6.50 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 6.55 Program dnia. 7.00 Wiadom. poranne. 7.20 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiad. 8.05 Audycja dla kobiet. 8.10 Muzyka. 8.15 D. c. muzyki. 8.55 Odczyt. Program lek. 8.58 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Wiadomości południowe 12.20 Audycja dla wai. 12.50 „Na swojej nule”. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja Zw. Nauz. Polsk. 14.15 Muzyka polska. 14.50 Wiadomości miejsc. ewe. 15.05 „Nasze porty”. 15.15 „Na turystycznym szlaku”. 15.25 Informacje. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.45 Piosenki. 16.05 Pierwsza pomoc: wywichy i złamańia. 16.15 Aud. Tow. Przyj. Żołn. 16.20 Audycja muzyczna. 16.50 Rozwra. 17.00 I Dziennik południ. 17.15 Muzyka 17.45 Głos mają kobiety. 18.00 Piotr Czajkowski „Eugeniusz Oniegin”. 19.00 W I przerwie (20) II dziennik południowy. 19.20 d. c. opery. 19.45 w II przerwie (20) wszechmna radiowa. 20.05 d. c. opery. 20.30 Koncert popularny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Muzyka 21.40 „Daleko od Moskwy”. 22.00 Koncert kameralny. 22.45 Dziennik przedn. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka poważna. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Hymn. Popół uczniów Niższej Szkoły Muzycznej i Przedszkola Muzycznego dzień w niedzielę o godzinie 11.00 w sali Teatru „Wybrzeże” w Gdyni.

DYREKCJA LICEUM DROGISTOWSKIEGO ZRZESZENIA DROGISTÓW R. P. OKRĘGÓW MORSKIEGO I MAZURSKIEGO W GDYNI, AL. ZWYCIĘSTWA 27.

Z PRAWAMI SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH
ogłasza zapisy w czasie od 27 czerwca do 15 lipca 1949 roku na rok szkolny 1949/50.

Przy zapisach należy przedłożyć:

- 1) Podanie o przyjęcie wraz z życiorysem.
- 2) Metrykę urodzenia.
- 3) Świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego (9 a kl.) lub zawodowego.
- 4) 2 fotografie.

Absolwenci Liceum po otrzymaniu świadectwa dojrzałości mają prawo wstępu na wyższe uczelnie lub po odbyciu praktyki zawodowej mogą uzyskać Dyplom, uprawniający do:

- a) tytułu drogisty.
- b) kierownictwa sklepem aptecznym lub innym tej branży.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Liceum Gdynia, Al. Zwycięstwa 27. (przystanek trolejbusowy „Spolem”) codziennie prócz sobót w godzinach od 8 do 15.

DYREKCJA 6143-k

Imprezy «Czytelnika» w szkołach wiejskich

Akcja kulturalno — oświatowa „Czytelnika” prowadzona jest nie tylko wśród szerokiego warstw starszego społeczeństwa, ale również wśród młodej młodzieży. Świadczy o tym urządzona ostatnio w kilkunastu szkołach wiejskich piękna impreza pod nazwą: „konkurs recytatorski wśród młodzieży szkół podstawowych”.

Nasze młode pokolenie wychowuje się w szczęśliwych warunkach. Od młodych lat styka się z książką — przyswajając się do niej. Konkurs recytatorski miał na celu rozbudzenie wśród najmłodszych słuchaczy umiłowania piękna poezji polskiej.

W odległych wioskach, położonych z dala od miast i kolei taka impreza nie należy do częstych. Toteż wizyta „Czytelnika” po zostanie w pamięci młodych uczestników na długo. Wszyscy wyróżniający się deklamatorzy otrzymali jako nagrody wartościowe książki.

W Ocyplu, pow. Starogard, uczniowie i uczniowie deklamowali wiersze Mickiewicza, Słowackiego i in. Mała „orkiestra” składająca się z dwu młodych wykonała wspaniałego marsza bez użycia instrumentów. W Kamionce popisywały się zespoły recytatorskie: świetnie wypadła inscenizacja wiersza „Powrót taty” Mickiewicza, przy której zamierali serca młodych widzów na widok dwunastu starszych zbójców z długimi brodami i kręconymi wąsami. W Łafkowyci Kazik Melka dzielnie wyglądał w roli traktorzysty, zaś w Kopytkowie dzielnie specjalnie zamówiły „Czytelnika”, aby posłuchał wierszy. Lubichowa pokazała m. in. inscenizację „Głono-strzyżono” — Mickiewicza. Pierwszą nagrodę otrzymała tam Dobraniecka z kl. VII. W Borzechowie pierwszą nagrodę otrzymała Kłokówna, ale Basia Piłatówna zasługuje na wyróżnienie za

piękną try wierszyki. Położona w zielonych lasach Osieczna przedstawiła 22 deklamatorów, z których nagrodzeni zostali: Krysta Węźniakówna, Ludwiśia Ossowicka, Zienicka Stanisław oraz Wandeczka Piotrowska. W Ryjewle, pow. Kwidzyn pierwszą nagrodę otrzymała uczennica kl. V. Basia Suwłńska za wiersz J. Gillowej „Co gromada”. Pięknie wypadła uroczystość w Liczu gdzie szesnastu uczniów popisywało się de

klamacjami. Nagroda pierwsza przypadła uczennicy kl. VII Zep Annie. Podobnie wypadła uroczystość w Benewie, gdzie pierwszą nagrodę otrzymała uczennica kl. VII Ingarda Cellerówna.

Niesposób wymienić tutaj wszystkich szkół, w których odbywały się konkursy recytatorskie. Szkoły w pow. kartuskim i słupskim również zasługują na pochwałę, jak i wiele innych. (SG)

„Literatura sowiecka” po polsku

W celu zaznajomienia czytelnika polskiego z najciekawszymi utworami współczesnych pisarzy radzieckich oraz informowania o bieżących osiągnięciach w dziedzinie rozwoju zarówno prozy i poezji, jak i malarstwa, rzeźby oraz całokształtu życia kulturalnego ZSRR, już wkrótce zacznie ukazywać się polskie wydanie miesięcznika „Literatura Sowiecka”. W miesięczniku „Literatura Sowiecka” będą się ukazywać m. in. wyczerpujące krytyki literackie i recenzje, artykuły poświęcone zagadnieniom estetyki, reprodukcje

dział sztuki itd.

Czasopismo będzie wydawane w estetycznej szacie zewnętrznej i po cenie przystępnej, co rokuje mu niewątpliwie szerokie rozpowszechnienie wśród społeczeństwa polskiego.

Prenumerata kwartalna wynosi 198 złotych, półroczna 396.

Zamówienia i wpłaty na III kwartał (lipiec, sierpień, wrzesień) — przyjmują wszystkie placówki „Czytelnika” oraz Centrala: Warszawa „Czytelnik”. Prenumerata zagraniczna — Daszyńskiego 14, PKO I-8501.

Co to jest TBO?

To 600.000 książek wymienianych stale wśród czytelników.

To 600.000 książek rozdanych na własność czytelnikom po zakończeniu półrocznego okresu czytania.

To 300.000 osób stale i systematycznie czytających.

To 400 łączników, którzy łączą funkcje nauczyciela — bibliotekarza i księgarza ofiarne pełnią obowiązek oświatowców nowego typu, roznosząc książki do domów, wymieniacz, doradzając, wybierając czytelnikom.

To drobny wydatek 120 zł miesięcznie na zakup dwóch książek

na raty i możliwość czytania 26 wartościowych książek, dostarczonych do domów bez dodatkowych opłat.

Zdajcie katalogów i prospektów. Zapisujcie się do zespołów T. B. O.

Adres Centrali TBO: Warszawa, Wiejska 16. Adresy najbliższych placówek TBO: —

Gdańsk — Oliwa, ul. Zacisze 14 ob. Świeżyński Bogusław, Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Kościuszki 103a—2, ob. Jankowska Regina,

Sopot, ul. Reymonta 1 ob. Michałowska Jolanta.

Imprezy sportowe „Ogniwa”

W dniu dzisiejszym odbywa się w stolicy Krajowy Zjazd Związku Zaw. Samorząd Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej. W związku ze Zjazdem organizuje ZS „Ogniwo” szereg imprez sportowych, w których wystąpią zespoły sportowe tegoż zrzeszenia w spotkaniu z innymi organizacjami sportowymi. Niżej podajemy spis imprez, zorganizowanych dla uczczenia Zjazdu:

Godz. 11.00 — Stadion Miejski Gdańsk ZKS „Ogniwo” — ZS „Unia” — mecz siatkówki i koszykówki.
Godz. 11.00 — Stadion przy ul. Niedziałkowskiego mecz piłki nożnej ZKS „Ogniwo”

Gdańsk — ZS „Gwardia”. Zawody lekkoatletyczne. Zrobij ob. Odrzaki O. S. Fiz. Stadion Miejski Sopot.
Godz. 17.00 — Stadion Miejski Starogard mecz siatkówki i koszykówki ZS „Ogniwo” — ZS „Spójnia”.
Godz. 16.00 — Stadion Miejski Elbląg — trójbój do odznaki O. S. Fiz.
Godz. 18.00 — Stadion Miejski Elbląg — mecz o mistrzostwo klasy „B” ZKS „Ogniwo” Elbląg — MIR.
Godz. 15.00 — Stadion SKS Leborg — zawody lekkoatletyczne.
Godz. 17.00 — Stadion SKS Leborg — mecz piłki nożnej ZKS „Ogniwo” II — ZSK II. Mecz siatkówki „Ogniwo” Leborg — „Gwardia”.

Cegły rozbiórkowej
każdą Hość sprzedaje
Przedsięb. Rozbiórka „POMORZANKA”
Gołeniew, Marsz. Stalina 3
Blisze informacje udziela Gdynia — telefon 36-76. 6196

WILLA
wyłączona, jednorodzinna, 6 pokoi z kuchnią, centralnym ogrzewaniem, ogrodem owocowym 2500m kw. w Gdyni
okazyjnie do sprzedania
Biuro Kupna-Sprzedaży Gdynia, Plac Kaszubski 13, tel. 35-35. 6190-k

ZARZĄD MIEJSKI W USTCE, POW. SŁUPSK OGŁASZA KONKURS
na stanowisko technika do Administracji Nieruchomości do objęcia z dniem 1.VII.1949 r.
Do stanowiska tego przywiązane jest wynagrodzenie 17.000 złotych.
Podanie wraz z życiorysem kierować — Zarząd Miejski Ustka, pow. Słupsk.
Burmistrz
(—) J. Skibiński.

OGŁOSZENIE
Zarząd Miejski w Elblągu ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż samochodów osobowych i silnika samochodowego:
1) Sam. osob. Tatra otwarta Typ K. 57, 4-osobowy.
2) Sam. osobowego „Wanderer” 4-osobowy limuzyna.
3) Silnik sam. osob. „Hansa” 4-cyl. kompletny po generalnym remoncie, nie dotarty.
Pisemne oferty w zalakowanej kopercie należy składać w terminie do 15 lipca br. w Zarządzie Miejskim w Elblągu pokój Nr 25. Samochody oglądać można w Miejsk. Zakł. Transportowych ul. Zagonowa 22.
6168-k

Prezydent Miasta
(—) Ryszard Pstrokoński*

CENNIK OGŁOSZEŃ:
OGŁOSZENIA WYMIAROWE:
do 10 mm — 80 — 110 — 80 —
do 120 mm — 75 — 145 — 75 —
do 200 mm — 100 — 180 — 110 —
do 300 mm — 140 — 240 — 160 —
ponad 300 mm — 200 — 340 — 230 —
Zastrzeżenie miejsca za 1 w tekście 50 proc. drożej. Ogłoszenia wydane wóńd drobnych: do 50 mm — 50 proc. drożej większe i 3 — 100 proc. drożej. Za ogłoszenia tabelaryczne (bilansy) i kombinowane 100 procent drożej.
OGŁOSZENIA DROBNE: 50 — — za słowo. Poszukiwane pracy 50 — — Pierwsze słowo zawsze tłustym drukiem 100 proc. drożej. Minimum 10 słów maksimum 25. Tłusty druk 100 proc. drożej. Za niedzielę i święta 50 proc. dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za druk ogłoszeń terminowych z gwarancją dotrzymania terminu 50 proc. dopłaty. Reklamaci dotychczas drobnych „mylek” nie zmieniających zasadniczo treści ogłoszenia, nie uwzględniamy. Żadnych rabatów, zniżek itp. nie udzielamy. Należność za ogłoszenia należy kierować przez PKO konto Nr XI—4004 Biuro Ogł.
OGŁOSZENIA PRZYMIAJĄ: w Gdyni: Biuro Ogłosz. „Czytelnik” 10 Lu tegoż 27. Kategoria Cytelnik 10 Lutego 8 W Sopocie: Sklep Cytelnik” ul. Rokossovskiego 21 w Głowie: B. Rokowska Armii Polskiej 1 we Wrzeszczu: Kategoria „Cytelnik” — Grunwaldzka 8 Biuro Zleceniowo — Informacyjne Kowalski — Gdańsk, 1 Meja 5, Kategoria „Fregata” Sopot Rokossovskiego 26.
CENA PRENUMERATY:
a) w odbiorze w dziele prenumery 120 —
b) doręczonej przez listonosza lub pocztą 125 —
c) z odnośnikiem do domu w Gdyni 170 —
KONTO P. K. O. XI-4004

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Na trasie Gdańsk — Gdynia rozegra się dziś wyścig »majdaniarzy«

Dzisiejszy wyścig kolarski roznościeli gazet, który rozpocznie się o godz. 11.30 sprzed gmachu WK PZ, PR w Gdańsku (Plac Czerwonej Armii) 1) wywołał tak wśród uczestników, jak i miłośników sportu kolarskiego zrozumiałe zainteresowanie.

Udział w zawodach weźmie 28 uczestników. Są to wszystko pracownicy Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” i „Czytelnik”, którzy w codziennym trudzie i znoju przyspieszają kółpażat pism. Dziś stana oni do szlachetnej rywalizacji sportowej, w której walczycy będą o miano najlepszego kolarza — roznościeli gazet na Wybrzeżu.

Meta wyścigu znajdować się będzie na Skwerze Kościuszki w Gdyni, gdzie zawodnicy znajdą się już około godz. 12. Na trasie uczestnicy Wyścigu mieć będą za zadanie doręczenia w jednym z kiosków pliki gazet i otrzymania pokwitowania.

A oto numery startowe zawodników:

1. Dinicki, 2. Kopelaty, 3. Sztole, 4. Kominkiewicz, 5. Melcer, 6. Kotulski, 7. Kneba, 8. Kortas, 9. Dłotkowski, 10. Strępski, 11. Górka, 12. Córzewski, 13. Gaćmowski, 14. Żyłka, 15. Szreder, 16. Grothe, 17. Mro-

Regaty modeli jachtowych

W ramach „Święta Morza” organizacja społeczna Gimnazjum i Liceum Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Orłowie organizuje w dniu 26 czerwca b.m. o godzinie 17 w Basenie Żaglowym regaty modeli jachtowych. Rozegrane będą biegi o przedchodnią nagrodę Kuratora Szkolnego. Zgłoszenia zawodników kierować do powyższego gimnazjum na ręce profesora L. Staniszwskiego.

Sztafeta AP w Święto Morza

W piątek przyjechała przez Kraków sztafeta AP, wioząca wodę z Morskiego Oka do Gdyni na uroczystości Święta Morza. Woda z latarniastego stawu znajduje się w artystycznie wykonanej urnie. Sztafetę, składającą się z 30 samochodów A.P. powitali u stóp wieży ratuszowej dyr. WUKF — ppłk. mgr. Kasprzyk i przewodniczący zarządu okręgowego Ligi Morskiej — mgr. Matiasz. Sztafetę krakowską odprowadzili do Katowic motocykliści „Ogniwa — Cracovii”.

Łomowski czwarty w dysku

W czwartek, w drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Czechosłowacji, młotacz polski Łomowski startował w rzucie dyskiem. W konkurencji tej Łomowski zajął czwarte miejsce wynikiem 40,84 m. Zwyciężył w niej Ratu (Rumunia) — 44,22 m., przed Czechosłowakami Moudrą — 43,23 m. i Komuthem — 42,97 m.

Z lepszych wyników, jakie uzyskano na tych zawodach, wymienić należy 400 m. — Moina (Rumunia) 50,5 sek., 800 m. — Andersson (Szwecja) 1:57,2, rzut młotem — Nemeth (Węgry) 56,27 m.

Kolejarz — Brda o II Ligę

Na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu rozegra się dziś o godzinie 18 mecz piłkarski w ramach rozgrywek o wejście do II Ligi pomiędzy miejscowym Kolejarzem, a bydgoską Brdą.

Boks w Elblągu

Pięściarze elbląskiego „Turmasu” gościł u siebie „Osemkę” Pomorzania z Torunia. Mecz stał na niezłym poziomie i przyniósł zwycięstwo bardziej wyrownanej drużynie gości w stosunku 9:7.

Lichociński II (T) uległ po ładnej i żywej walce bardziej rutynowanemu Piotrowskiemu (P). W kocuie Lichociński (T) przegrywa w I r. przez techn. K.o. do Dukowskiego (P) na skutek konuzji łuku brwiowego. W półkowej Turczyński (T) wypunktował Ryżanina (P), w II walce tej samej kategorii lepszy technicznie Bałkowski (T) wygrał zdecydowanie na punkty z Tyczką (P), w lekkiej Janowski (T) pokonał na punkty Nowakowskiego (P). W półśredniej Sokolowski (T) nie rozstrzygnął spotkania z Zakrzewskim, a Górny (T) przegrał na punkty do Munika (P). W ostatniej walce dnia Listewnik (T) przegrał niespodziewanie do obdarzonego silnym ciosem Bułkowskiego.

W ringu sędziował dobrze ob. Feder z Gdańska. Na punkty mgr. Helczyński (Gdynia).

Kolarze szwajcarscy w „Tour de Pologne”

Do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Dookoła Polski nadeszło zgłoszenie ekipy robotniczej Szwajcarii. Imieniy skład drużyny zostanie ustalony po dwóch eliminacyjnych wyścigach, które mają się odbyć w najbliższym czasie.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ
MOTOCYKL DKW 350 cm sześć. b. dobry stan — sprzedam. Gdynia, Słupska 33—2. 6067

SPRZEDAM stołowy nowoczesny orzech kaukaski — Pałaskiego 33 — Sopot. 6134

PARCELA budowlana 754 m kw. bardzo tanio do sprzedania. Biuro kupna-sprzedaży. Gdynia, Plac Kaszubski 13. Tel. 35-35. 6105

SUPER IKONTÉ, 16 zdjęć, Tessarem 3,5, wbudowanym dalmierzem sprzedam lub wmięnie na Biolara błękitnego. Daab, Wielka Wieś-Hallerowo, tel. 6 „Alma”. 6160

ZAMIENTÉ 3 pokoje kuchnia Bydgoszcz okolica dworca na 3 lub 2 pokoje kuchnia Gdynia—Gdańsk. Zgłoszenia Orłowo, Wrocławska 21 m 6. 6173

WOJNE POSADY
WYCHOWAWCZYNI do dzieł potrzebna. Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 82, tel. 4-15-12. 6181-k

OGŁOSZENIE
Majstra bednarskiego do prowadzenia bednorni oraz wykwalifikowanych bednarzy **poszukuje «ARKA» 6074-k**
CHYLONIA, ul. Pucka 11

WYKWALIFIKOWANEJ kucharki pszczukę do pensjonatu. Oferty pilne Jurata, pensjonat „Monorotka”. 6133

ZAANGAZUJEMY natychmiast dmuchaczy ozdób choinkowych na dobrych warunkach. Szklarskie Zakłady Wybrzeża. Gdynia, Świętojańska 130. 4057-k

ZATRUDNIMY na dobrych warunkach w Gdyni, Gdańsku, Sopocie, Elblągu, Kartuzach, Kościerzynie, Starogardzie, Tczewie, Malborku, Leborgu, Bibliotekarzy — rozdawców książek. Zgłoszenia nadsyłać pocztą: Oliwa, Zacisze 14. 6022

INSTYTUCJA bankowa w Gdańsku zatrudnia maszynistkę. Oferty kierować pod „Bank” do Dziennika Bałtyckiego — Gdynia. 6163

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT INŻYNIERYJNO MORSKICH GDAŃSK-HOLM
przyjmie natychmiast MASZYNISTKĘ
Zgłoszenia w Wydziale Personalnym PRIM 6185k w godz. od 7—15-e

UCZEN uczennica potrzebny do zakładu fotograficznego. Gdynia, Kwiatkowskiego 24. 6157

SAMODZIELNA pomoc domowa potrzebna na Sopot, Rokossovskiego 37, Droga 4. Zgłoszenie posiedzialek. 6155

PANIENKA do pomocy w drogerii i domu potrzebna na stałe. Sopot, Rokossovskiego 37 — Droga 4. Zgłoszenia poniedziałek. 6154

HANDLOWE
ARTYSTYCZNE cerowanie garderoby — ceruje bez śladu. Sopot, Podjazd 11 (Pralnia). 6153

RÓŻNE
SUCZKA brazowa rasy Gryfon — zgineła odprawdzając za wynagrodzeniem — Sterowiańska 42 m 2. Telefon 2085. 6197

KUPNO
KUPIE maszynę do szycia, loatętkę tel. 44-43. 6135

ZARÓWKI projekcyjne od 1000—3000 Wat 220 Volt zakupi Państwowy Teatr „Wybrzeże” Gdańsk, ul. Rokossovskiego 15. 6162

KUPIE samochód osobowy, 4-rodziewiowy marki Opel — Olimpia wzgl. Mercedes tylko w dobrym stanie. 6171-k

PPB Zjednoczenie Wybrzeża — Sopot, 1 Meja 22 tel. 522-98 zakupi natychmiast skrzynkę biegów przekładniowa do sam. „Willisy”. 6170-k

KUPIE przyczepkę motocyklową małych rozmiarów. Gdynia, ul. Żeromskiego 18 a tel. 27-90. 6172

LOKAL
ZAMIENTÉ słoneczne półtora pokoju, kuchnia, przedpokój, wygodny ogródek. Okazuje na takie same lub większe z dopłatą Gdynia. Oferty do Dziennika Bałtyckiego pod 2037. 6139

POSZUKUJÉ 2 pokoje, kuchnia, wygodny, wyłączony — Gdynia, Śródmieście. Zgłosz. Dziennik Bałtycki pod „1913”. 6176

»Tajemniczy eliksir«

35)



„Dobry będzie bimberk” — mrucał „fabrykant” Kleofas Rybka, kręcąc się po piwnicy, w której miał zainstalowaną nielegalną gorzelnię.



Ale oto w kotłach zrobiła się nagle ni stąd ni zowąd dziurka i samogon wytrysnął z niej ciurkiem. Zdziwiony pan Rybka zatkał dziurkę koreczkiem.



Cóż z tego? Zamiast jednej dziury w kotłach pojawiły się trzy na raz. Wódka lała się po podłodze, a pan Kleofas wybałuszył oczy ze zdumienia.



Kocioł drgnął nagle i zwał się na ziemię, pchnięty jakąś dziwną siłą. Następnie począł się gigać, łamać. W ciągu kilku minut całe urządzenie „bimbrrowni” uległo zniszczeniu. Psiuk merdał radośnie ogonem. (Ciąg dalszy jutro).

Śmiało i szczerze

Dodatek kilometrowy

Ta droga chciałbym zapytać Dyrektora MKK GG, dlaczego wstrzymała wypłatę dodatku kilometrowego dla kierowców. Do grudnia 1948 roku otrzymywaliśmy dodatek w wysokości 1.20 zł i 1.70 zł od kilometra, co było poważną sumą w naszym uposażeniu. Kierowcy PKS otrzymują do dziś dodatek kilometrowy plus za oszczędność paliwa. Czy my pracujemy lepiej? Rozumiemy w pełni znaczenie konieczności oszczędzania, ale czy jest właściwe w ten sposób? Mam nadzieję, że Dyrekcja MKK GG zechce w „Śmiało i szczerze” udzielić nam wyjaśnienia.

Kierowca MKK GG.

Piękny dar

W grudniu ubiegłego roku utworzono świetlicę przy Gdynskich ZEON. Utworzyliśmy sekcję kulturalno - oświatową, która zajęła się organizowaniem różnych uroczystości, akademii, wieczorów literackich itp. Często odbywały się glosy, że fortepian lub pianino mogłoby pomóc w rozwiązywaniu wielu trudności. Nie sądzisz, że nasze marzenia tak szybko się zrealizują. Otrzymałyśmy wspaniały fortepian ze Związku Zaw. Prac. Samor. i Inst. Użytk. Publ., który z kolei otrzymał go ob. Fangratowej.

Ta droga w imieniu sekcji kulturalno - oświatowej pragnę podziękować ob. F. Fangratowej za tak doniosły czyn, który przyczyni się do rozwoju zespołów teatralnych naszej świetlicy i postawienia ich na właściwym poziomie artystycznym.

Sekretarka Sekcji Kult.-Ośw. Wytw. Gdynskich ZEON.

Czy to zależy od wozu?

Jadąc z przystanku Domy Miejskie Grabówek trolejbusem Nr 220 (przeczepki Nr 271) poprosiłem o bilet ulgowy dla Junaków SP. Konduktor zażądał okazania legitymacji, a po tym oświadczył, że ulgi dla Junaków PW i WF już nie obowiązują i zażądał zapłaty za bilet normalny. W powrotnym kierunkujechałem tam samą trasą i otrzymałem bilet ulgowy na podstawie tej samej legitymacji. Zapytałem

więc, od czego zależy przyznanie ulgi?

Junak Z. K.

Domy niszczą

Od roku 1945 dom przy ul. Smoluchowskiego 4 we Wrzeszczu nie ma jeszcze naprawionego dachu po działaniach wojennych i z tego powodu w czasie deszczu i burz do mieszkań I i II piętra leje się woda. Dotychczasowe próby do administratorów ani Zarządu Nieruchomości Miejskich nie odniosły żadnego skutku. Toteż tą drogą chciałbym zwrócić uwagę na tego rodzaju niepotrzebne niszczenie mienia, gdyż nienaprawiony dach przecieka coraz więcej. Odnówienia wymaga też klatka schodowa, ze ścian której opada już tynk. Pieniądże na ten cel powinien się znaleźć, gdyż idzie o to, aby uchronić dom przed dalszym zniszczeniem.

Lokator spod Nr 4.

Czy nie krzywdzą oszczędność?

121 rejonowych administratorów domów miejskich w Gdańsku otrzymywało dotąd po 12.000 miesięcznie jako ekwiwalent za wydatki kancelaryjne jak druki, materiały pisemne, kalki, pióra, służbowy przejazd tramwajem, światło i opał w biurze itp. Obecnie Gdańska MRN poleciła Administracji Nieruchomości m. Gdańska zlikwidowanie tego ryczałtu ze względów oszczędnościowych.

Przy obecnych cenach ryczałt ten był niewystarczający, jednak administratorzy, dokładając pewne sumy z własnych skromnych poborów, czekali na sprawiedliwe rozwiązanie tej sprawy. Dziś stanęli przed dylematem: co zrobić? Pracować trzeba, trzeba nadal załatwiać interesantów, pobierając komorne, wypisywać kwity, meldunki i co za to? Sądymy, że powyższa uchwała wynika z niedopatrzności w nawałę prac, lub też ze zbyt gwałtownego wypełnienia założeń oszczędnościowych przez jakiegoś urzędnika i że wobec tego wyrażona ludzkiej pracy nieprzemysłowa krzywda zostanie naprawiona.

Stefan Prus, Gdańsk

Nie mam pianina

W związku z artykułem w Dz. Bałtyckim z 5 czerwca o złe przydzielonych instrumentach ponownie donoszę, że — starając się od 3 lat o przydzielenie mi pianina — mimo złożonego wniosku, mimo zaświadczania Zw. Zaw. Muzyków w Sopocie, do tychczas instrumentu nie otrzymałem. Jestem czynnym członkiem Związku, należę do sekcji pedagogicznej Zw. Muzyków w Gdyni, mam na utrzymaniu córkę, którą kształcę i która gra przygodnie, a nie ma gdzie ćwiczyć. W jaki sposób mam otrzymać warsztat pracy?

Anna Zielińska

Gdynia, Świętojańska 139

Notoryczne spóźnienia

Pociąg osobowy miejscowy, który winien odchodzić z Wrzeszcza do Gdyni o godzinie 7.02 notorycznie spóźnia się, wobec czego pasażerowie wsiadają do pociągu pośpiesznego i narażeni są na przykrości ze strony brzozy kontrolnej. Ten stan rzeczy trwa już nie od dziś, ale jak dotąd DOKP Gdańsk nie zrobiła nic, aby temu zaradzić i umożliwić punktualny odjazd pracowników do Gdyni na godzinę ósmą.

Czy wskutek wytworzonej sytuacji i karygodnego niedbalstwa nie cierpi interes grupy społecznej? Jeżeli bowiem o pół godziny spóźni się do pracy 1000 osób, z winy niepunktualnego przyjazdu pociągu, to jest to strata 500 roboczogodzin. Sądzić należy, że DOKP zrozumie interesy gospodarcze, które reprezentują pasażerowie, dojeżdżający do swych zakładów pracy w Gdyni.

Jeden z wielu

Troska o dzieci

Firma „Agmor” Maklerska Sp. Pracy w Gdyni stała się dobroczyńcą dzieci Szkoły Powszechnej Nr 6 na Obłazu, udzielając pomocy finansowej na cele dożywiania w sumie zł 117.728.

Komitet Rodzicielski przy Publ. Szkole Nr 6, który boryka się z wielkimi trudnościami finansowymi, wysoko ceni dążenie firmy „Agmor” w sprawie niesienia po-

mocy uczącej się młodzieży i pragnie tą drogą podziękować firmie za jej hojny dar.

Komitet Koła Rodzicielskiego przy Szkole Nr 6 w Gdyni

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

E. Gruchala, W. Klucz. Trudno jest wybrać przedstawienie amatorskie dla dzieci od 6 do 15 lat, gdyż dzieci młodsze powinny uczyć się rzeczy łatwiejszych, niż starsze. Najlepiej byłoby udać się do księgarni, gdzie Panu doradzą odpowiednią książeczkę. Przedstawienie amatorskie dla dzieci jest drogie, ceny wahają się od 70 do 250 złotych.

M. K. — Wrzeszcz. Mimo licznych poszukiwań nie udało nam się natrafić na ślad wspomnianej przez Pana zmiany nazwy stacji Troyl. Wszędzie stosowana jest dotąd stara nazwa.

Agnieszka B. Pieszc. Reklamację Pani przekazałmy Izbie Lekarskiej, która — jak wiadomo — skomunikowała się już z Panią bezpośrednio i prowadzi dochodzenie w tej sprawie.

WSZYSTKIE PLACÓWKI »CZYTELNIKA«

w całym kraju przyjmują prenumeratę

dzienników i czasopism radzieckich

Z dziedziny techniki, przemysłu i budownictwa można zamówić następujące czasopisma:

AWTOGOSPODARSTWO — miesięcznik; ARCHITEKTURA I STROITELSTWO — miesięcznik; BUMAŻNAJA PROMYSLENNOŚĆ — dwumiesięcznik; WIESTNIK INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW — dwumiesięcznik; WIESTNIK MASZYNOSTROITELNIA — miesięcznik; WIESTNIK ELEKTROPROMYSLENNOŚCI — miesięcznik; GIDROTECHNICHESKOJE STROITELSTWO — miesięcznik; ZAWODSKAJA LABORATORIA — miesięcznik; KOTŁO-TURBOSTROITELNIA — dwumiesięcznik; LIECKAJA PROMYSLENNOŚĆ — dwumiesięcznik; MEDICYNSKAJA PROMYSLENNOŚĆ — dwumiesięcznik; MECHANIZACJA STROITELSTWA — miesięcznik; MECHANIZACJA TRUDOJEMKICH I TIAŻELYCH RABOT — miesięcznik; MOŁOCNAJA PROMYSLENNOŚĆ — miesięcznik; MIAŚNAJA INDUSTRIJA SSSR — dwumiesięcznik; OGNIUPORY — miesięcznik; POLIGRAFICHESKOJE PROIZWODSTWO — miesięcznik; PROIZWODSTWENNOJE OBUČENIE — miesięcznik; PROMYSLENNAJA ENERGETIKA — miesięcznik; RADIO — miesięcznik; RADIOTECHNIKA — dwumiesięcznik; SACHARNAJA PROMYSLENNOŚĆ — miesięcznik; SBOBNIK RUKOWODIASZCZYCH MATERIAŁÓW I KONSULTACJI POSTROITELSTWU — 10 numerów; STANKI I INSTRUMENT — miesięcznik; STIEKLO I KIERAMIKA — miesięcznik; TIEKSTILNAJA PROMYSLENNOŚĆ — miesięcznik; UGOL — miesięcznik; CHOŁODILNAJA TECHNIKA — kwartalnik; ELEKTRICHESKIE STANCIJI — miesięcznik; ELEKTRICESTWO — miesięcznik; ENERGETICHESKIJ BULLETIEN MINISTERSTWA NEFTIANOJ PROMYSLENNOŚCI — miesięcznik. 163-B

POD ŚWIATŁO Proroczy sen

— I już więcej nie wierzę w sny, moja pani Fikus, od dnia 3 marca zeszłego roku.

— Ale dlaczego, pani Psztykiewicz, właśnie od 3 marca?

— Ano, bo miałam tego właśnie dnia okropny sen.

— A co się pani śniło?

— Śniło mi się, że moja Józia w takiej ślicznej, białej sukience, a dokoła niej kwiaty. Zaglądam do sennika: biały kolor — nieszczęście, a znów kwiaty oznajmiały zły obrót sprawy. Kręcąc się po mieszkaniu, kręcąc, ale wszystko mi z rąk leci, tak mnie ten sen zdenerwował. Aż tu przychodzi i Józia z pracy.

Tylko w Gdańsku i Gdyni

Dyrekcja Państwowego Teatru „Wybrzeże” zawiadamia, że deszczą się ogromnym powodzeniem sztuka pt. „Zołnierz Królowej Madagaskaru” nie będzie grana ze względów technicznych na scenie Teatru Kameralnego w Sopocie. A tylko w Teatrze Wielkim w Gdańsku oraz w Teatrze Dramatycznym w Gdyni. (n)

progu już woła: Mamo, ja się do ZMP zapisałam. No myśle sobie: sprawdź się. I mówię: Józia, ty chyba sumienia nie masz. Jak ja się w Bractwie Różańcowym pokaze. Toż to hańba. Wszystkie sąsiadki będą mnie palcami wytykać.

— A pani mąż co na to?

— Ano, jak tylko stary z pracy wrócił, zaraz mu to opowiadałam. A on nic. Nawet powiedział, że Józia dobrze zrobiła. Bo mówi, że u nich na stocznii, najlepszy koleźdy to partyjni! I tak sama zostałam z tym swoim nieszczęściem. I tylko myślałam, jak to teraz będzie. Idę przez ulicę, a zdaje mi się, że mnie wszyscy palcami wytykają. Wzięłam się wreszcie na odwagę. Poszłam do Korytkiewiczowej, co to mieszka na parterze. Mówię jej, jak i co. A ona: daj pani radę. Niech pani się pomodzi o nawrócenie paninej córki, tylko szczerze.

— Właśnie, gdy się modliłam, wchodzi Józia. Złenacka weszła do pokoju, że już się zerwa z kolan nie zdążyłam. Powiedziałam jej, na jaką intencję się modlię. A ona do mnie z żalem: jak to, mama myśli, że już mnie mama straciła, że ja tak się zmienię. Zobaczysz mama, jak się zmienię, to tylko na lepsze.

— No, a jak teraz jest?

— Ach, moja pani Fikus, po prostu nie poznaję mojej Józii. Zawsze dobre dziecko było, ale teraz, to po prostu Anioł. A jaka myśląc się zrobiła. Zapisła się na jakieś kursy wieczorowe. Mówi, że się będzie na doktora uczyć. Moja pani Fikus, czy ja myślałam, że moja córka doktorem zostanie. Koleżanki do niej przychodzą, jakie wtedy mądre rozmowy prowadzą, ho, ho!

— A z religii się nie śmieja?

— Nigdy w życiu. Co rano na nabożeństwo chodzę. Jak dawniej, a Józia złego słowa mi nie powie. I w domu przy gospodarstwie mi pomaga. A w niedzielę do kina zaprowadzi. I od tej pory właśnie w sny nie wierzę.

— A jakbym powiedziała, pani Psztykiewicz, że w sny tak we w ogóle to można wierzyć. Tylko z całą pewnością ten pan renik od niczego. Pewnikiem nie oryginalny egipski. Bo ja sobie od razu pomyślałam, jak mi pani ten sen opowiadała, że biały kolor to coś dobrego, a znów kwiaty to szczęście oznaczały.

— A może i racja. Trzeba będzie inny sennik kupić. (żem)



46

Miała trzydzieści lat. Zamierzała oszczędzić możliwie najwięcej pieniędzy, wrócić na wieś, wyjść za mąż i być gospodynią na swoim. Ale Anuszcze nie udało się zebrać pieniędzy: wkrótce rozpoczęła się rewolucja i wszystkie jej oszczędności, zbierane w ciągu dziesięciu lat, zginęły w banku.

Pozostał jej tylko duży, drewniany, obity miedzianymi okuciami kufer, wyklejony wewnątrz na wieki oleodrukami carskiej rodziny, nikomu niepotrzebna, stara książeczka oszczędnościowa i mianal małczyzna miłość do obcych dzieci.

Anuszka przyszła u Rebrikowych dwadzieścia lat. Z początku wystawiała niepokorne, hałaśliwego Andruszka, a później swego ukochanego pupilka — Wołodę. Stara niania żyła w duszy jedno pragnie-

nie, o którym zresztą często mówiła Wołodzie: — Jak się ożenisz, pójdę do ciebie twoje dzieci nianić.

Wznieś mnie?

Niekiedy Anuszka kłóciła się z Heleną Andrejową. Kłótnie wynikały z najbliższych powodów: zginęła w pralni jakaś powłóczka, albo nie można się było dorachować wydanych na targu pieniędzy.

Wtedy Helena Andrejowna szła do dalszych pokoi, siadała, ścisłała rękami skronie i milczała. Anuszka płakała w kuchni. lamentowała nad swoim życiem, które przepracowała dla innych i powtarzała uparcie:

— Pójdę z tą, pójdę... Do fabryki pójdę. Oczywiście nigdzie nie poszła. Po godzinie kłótnia była zapomniana.

Dawniej Anuszka była bardzo religijna. Chodziła na peranne nabożeństwa i na nieśpory. Gdy Wołodia był mały, w tajemnicy przed rodzicami ochrzciła go. Ale te czasy dawno minęły. Nawet nie wielka ikona świętego Nikoły, która kiedyś wisiała na niebieskiej wstążeczce nad łóżkiem, gdzie się zapodziała, a Anuszka nie bardzo jej szukała.

Anuszka kochała obydwoch chłopców jak gdyby to były jej własne dzieci. Cieszyła się, gdy Wołodia zaczął stawiać pierwsze, nie pewne kroki. Klaskała wtedy w dłonie i śpie-

wała piosenkę, której sens chyba tylko ona jedna rozumiała.

Idzie, idzie malowany...

Z białej brzozy wystrugany...

Cieszyła się ogromnie, gdy Wołodia zaczął chodzić do szkoły. Była szczęśliwa, gdy dostawał pomocę z jednej klasy do drugiej i wtedy zawsze starała się przyrządzić dla niego coś smacznego. Zanosila się od placu, kiedy Wołodia, ubrany w uniform wojskowy, po raz ostatni wychodził z domu.

Gdy Andrzej i Wołodia wyjechał, w mieszkaniu zrobiło się od razu bardzo cicho. Później zaczęły się bombardowania. Powypadały wszystkie szyby w jadalni, później w sypialni. Trzeba było przenieść się do pokoju Andrzeja.

Włodzimierz Lwowicz późno wracał do domu, zmęczony i posury. Myl ręce i wycierając je, mówił do Anuszki:

— Takie sprawy... Niemcy siedzą tuż pod miastem...

Pewnego razu na godzinę z frontu przyjechał Andrzej, zmierzniały, nieogolony. Oświadczył:

— Zatrzymaliśmy ich. Dalej nie pójdą. Zaczęło się ostrzeliwanie miasta przez artylerię nieprzyjaciela. Wybuchy pocisków rozlegały się dniem i nocą. Samochód już nie

przyjeżdżał po Włodzimierza Lwowicza. Jeździł tramwajem. Później tramwaje przestały kursować i Włodzimierz Lwowicz chodził piechotą.

Pewnego razu przyszedł z pracy późno, niż zwykle. Opadł zmęczony na krzesło, mówiąc:

— Laboratorium zamknięte. Zresztą wszystko jedno. Ja już ledwie włóczę nogami.

W domu przestało działać centralne ogrzewanie. Ogrzewano mieszkanie małym, żelaznym piecykiem. Wodę przynosiła Anuszka z Nowy jakieś trzysta metrów. Trzymiała się doskonale, nikt dalszy jej sześćdziesięciu lat.

Nadszedł czas, kiedy nie było co jeść. Nieogolony, zaniedbany i głodny, Włodzimierz Lwowicz chodził po zimnym mieszkaniu, szukał próżne szuflady w kredensie i szukał, czy nie znajdzie przypadkiem jakiegokolwiek kromki chleba. Stękał przy tym, niekiedy nawet płakał, jak rozkapryszony dziecko, podejrzewając, że żona i Anuszka dają mu mniej chleba, aniżeli mu się należy. Kiedyś, pokrywając oderżniętą od ich porcji chleba sporą pajdę, później przyznał się do tego i płakał.

Wkrótce potem osłabł do tego stopnia, że musiał się położyć do łóżka.